



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

24 - 31 marca 2020 r. ■ nr 12 (735) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

**Ogłoszenie
do Wspólnoty
nadasz smsem**

strona R5/R6

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Zakażony mieszkaniec powiatu pokonał wirus

STR.
6

Oddział dziecięcy szpitala przeszedł kwarantannę

STR.
5

Korono-krach Z czego zapłacimy pensje i podatki

STRONA 14/15

Nie działają sklepy, restauracje, kawiarnie, punkty usługowe.
W tych, które funkcjonują, obowiązują ograniczenia liczby
klientów, którzy mogą wejść do środka.



Maria Siej, zamknęła cukiernię:
Sytuacja bardzo uderza w moją firmę,
nie ma klientów, więc nie ma dochodu.

Głosowania na Budżet Obywatelski nie będzie przez zagrożenie koronawirusem

STRONA 3

Mieszkańcy gminy chcą, żeby Kamionka była miastem

STRONA 3

W piekle koronawirusa Nasi za granicą

WŁOCHY CHINY WIELKA KOREA AUSTRALIA
BRYTANIA POŁUDNIOWA

Kinga Taczańska
Kocka

Nawet
szpitale
nie są już
bezpiecznym
miejszem

s. R1



Paweł Zacharewicz
z Nałęczowa

Bez
zmiernienia
temperatury
nie wpuszczą
do autobusu
i sklepu

s. R2



Beata Borowska
z Łęcznej

Polacy chcą
wracać do
kraju, bo
tutaj jest
„burdel”

s. R4



s. Dorota Duma, przez 6
lat pracowała w parafii
św. Barbary w Łęcznej

W internecie
podaje się,
gdzie był
każdy
zakażony

s. R5



Piotr Piwoni

Nieciekawie,
bo większość
osób
bagatelizuje
zagrożenie

s. R4

Msza święta na żywo w internecie. Pierwsza w Lisowie

STRONA 5

**KASACJA
POJAZDÓW**

TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

24 marca,
godz. 8.00 - 12.00,
Ostrówek Kol. (2)
godz. 9.00 - 13.00,
Ostrów Lub. (6)

25 marca,
godz. 8.00 - 12.00,
Rudka Kozłowiecka (11)
godz. 10.00 - 14.00,
Lisów (3)

31 marca,
godz. 9.00 - 13.00,
Serniki Kol.

WASZE KOMENTARZE
lubartow.24wspolnota.plNiemal wszystkie komentarze
dotyczą spraw związanych
z walką z koronawirusem:

Kochani musimy stosować się do zaleceń, nie chodzić bez potrzeby, nie narażać innych, myjemy ręce i nie łazimy, trzymajmy się i stosujmy, a będzie dobrze.

Dobrze, że w Lubartowie nie ma więcej zachorowań. Oby tak dalej...

Wracają i na zakupy do marketu. Jabłuszka i bułeczki poprzebierać bez rękawiczek. O łamaniu zaleceń w sklepach, można by książkę napisać. Pracownicy marketów stali się niewidzialni, ludzie zachowują bezpieczną odległość, to dotyczy również ich. Jak wykładają towar to nie ocierają się, chwilę można poczekać.

Spore poruszenie wzbudził apel władz Kamionki, żeby mieszkańcy informowali urząd o osobach, które wróciły z zagranicy:

Skandaliczny apel władz Kamionki. Czy Ci ludzie nie mają rozumu? Zamiast studiować emocje, to je sami podgrzewają? Może jeszcze niech wprowadzą sąd kapturowy i palenie na stosie. A myślałem, że żyjemy w XXI wieku.

I bardzo dobrze. Niektórzy ludzie zrobili sobie zimowe zagraniczne ferie bo taniej, a teraz palą głupia. Żle pojęta solidarność i zatajanie takich informacji może kosztować kogoś życie.

Skandaliczne jest raczej zachowanie tych, którzy nie informują odpowiednich władz o powrocie z terenów objętych epidemią. Narażają w ten sposób nie tylko siebie, ale wszystkie osoby z którymi miały bezpośredni lub pośredni kontakt.

Być może teraz dotychczasowe donoszenie, stanie się w końcu przejawem postawy obywatelskiej.

Mieszkaniec gminy Firlej na „podwójnym gazie”, bez świateł i pasów

34-letni mieszkaniec gminy Firlej kierował autem marki Fiatem Seicento bez wymaganego oświetlenia. Mężczyzna miał też niezapięte pasy. Do kontroli został zatrzymany w Sitnie w gminie Borki (powiat radzyński). Funkcjonariusze policji, którzy zatrzymali pojazd, podejrzewali, że jego kierowca może być nietrzeźwy. Podczas kontroli

okazało się, że mężczyzna ma w organizmie 2 prom. alkoholu. Na dodatek nie miał przy sobie prawa jazdy. Mieszkaniec gminy Firlej odpowie przed sądem, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności, będzie odpowiadał też za popełnione wykroczenia.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

APTEKA
Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIĘCZE, WIAZANKI
• KREMACJA
WYPEŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa
SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na wykonanie budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalami usługowymi w parterze przy ul. Cichej w Lubartowie dz. nr 196/40.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane.

Termin składania ofert upływa w dniu 27.03.2020r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

Ukrył się w aucie przykrytym gałęziami



Policjanci z posterunku w Kamionce i Michowie w niedzielę, 22 marca, natrafili na stojący w lesie w gminie Michów samochód marki Ford przykryty gałęziami. Wewnątrz przebywał 55-letni mieszkaniec gminy Michów, znany dobrze policji. Funkcjonariusze przeszukali pojazd i pod dywanikiem przedniego siedzenia znaleźli dwa woreczki z amfetaminą i marihuaną. Okazało się też, że mężczyzna jest poszukiwany do odbycia kary jednego roku pozbawienia wolności - ten wyrok wydał Sąd Rejonowy w Lubartowie. Za posiadanie narkotyków mężczyźnie grozi do trzech lat pozbawienia wolności

Panu
Adamowi Banucha
dyrektorowi Miejskiej Biblioteki
Publicznej w Lubartowie, wyrazy
współczucia z powodu śmierci
MAMY
składają:
burmistrz Miasta, zastępca burmistrza
Miasta, przewodniczący Rady Miasta
oraz pracownicy Urzędu Miasta
Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
ul. A. Mickiewicza 3-5 kom. 797 709 908

Malesa
DOM POGRZEBOWY
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczak" Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnania
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA**Naprawa Sprzętu AGD**

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA**POMOC DROGOWA 24/7**

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS**AUTO SERVICE JUBLEWSKY**

Sprzedaż i serwis

jednostek ROMET

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR**Kantor Wymiany Walut**

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy.....855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Skarbowy854 13 49

ZUS855 43 40

KRUS855 40 75

MOPS855 44 50

PCPR854 33 29

Głosowania na Budżet Obywatelski nie będzie przez zagrożenie koronawirusem

Głosowania nad projektami do realizacji ze środków Budżetu Obywatelskiego, zaplanowanego na 3-5 kwietnia nie będzie. - To oczywiście wiąże się z ryzykiem niewykonania części projektów z budżetu – szczególnie tych inwestycyjnych - komentuje burmistrz Krzysztof Paśnik.

Mieszkańcy Lubartowa złożyli 20 projektów do realizacji ze środków Budżetu Obywatelskiego. To w tym roku 845 tys. zł.

Projekty zostały oceniane przez zespół złożony z dziewięciu osób. To Dariusz Górny, Grzegorz Gregorowicz, Daria Jonaszko, Anna Kuszner, Radosław Stępiński, Krzysztof Świć, Jakub Wróblewski, Jerzy Zglejszewski, Krzysztof Żyśko. Zespół dopuścił 17 projektów do głosowania.

- Z przyczyn formalnych trzy projekty zostały zarekomendowane negatywnie. Wnioskodawcy mieli możliwość odwołania się, żadne odwołanie nie wpłynęło - mówi rzecznik Urzędu Miasta, Łukasz Chomiczki.

Głosowanie miało odbyć się w dniach 3-5 kwietnia. Ogłoszenie projektów wybranych do realizacji miało nastąpić do 7 kwietnia. Tak wynikało z zarządzenia burmistrza Krzysztofa Paśnika z 12 marca.

Burmistrz Paśnik 18 marca wydał zarządzenie odwołujące głosowanie.

- Z uwagi na ogłoszony na terenie kraju stan zagrożenia epidemicznego - poinformował Urząd Miasta.

Burmistrz Krzysztof Paśnik zdaje sobie sprawę, że odwołanie głosowania może doprowadzić do tego, że w 2020 r. Budżet Obywatelski nie będzie realizowany. Chodzi zwłaszcza o inwe-

stycje.

- Zwyczajnie może w tym roku zabraknąć na to czasu. Głównie ze względu na procedurę i sam proces realizacji inwestycji, z uwagi na to, że dotknęło nas spowolnienie gospodarcze. Wspólnie z radnymi będziemy analizować tę sytuację. Trzeba rozważyć ją pod wieloma względami. Ze swojej strony będę przekonywał radnych, aby przeznaczyć środki finansowe na wsparcie naszego szpitala w zakupie materiałów i sprzętu niezbędnego do walki z zagrożeniem epidemiologicznym. Propozycji i rozwiązań jest wiele. Dlatego jeszcze raz powtarzam, że sytuacja jest wyjątkowa i wymaga głębokiej analizy. W obecnej rzeczywistości każda decyzja, którą podejmujemy, musi być rozpatrywana przez pryzmat bezpieczeństwa mieszkańców - powiedział Wspólnocie.

Wstrzymanie prac związanych z realizacją budżetu domagają się radni Koalicji Obywatelskiej.

- Klub Radnych Koalicji Obywatelskiej w Radzie Miasta Lubartów apeluje do Pana Burmistrza o natychmiastowe wstrzymanie wszelkich prac związanych z realizacją tegorocznego Budżetu Obywatelskiego - napisali w apelu do burmistrza. - Koronawirus uderza we wszystkich. (...) Z tego powodu nie jesteśmy dziś w stanie przewidzieć, jaka będzie sytuacja budżetowa Lubartowa w drugiej połowie roku. Nie wiemy, jakie będą wpływy do budżetu - piszą radni. Podkreślają, że przeznaczona na Budżet Obywatelski 2020 kwota 845 tys. zł jest kwotą dużą, która może być potrzebna na inne wydatki.

Marcin Kusyk



Krzysztof Paśnik, burmistrz będę przekonywał radnych, aby przeznaczyć środki finansowe na wsparcie naszego szpitala w zakupie materiałów i sprzętu niezbędnego do walki z zagrożeniem epidemiologicznym

LISTA PROJEKTÓW DOPUSZCZONYCH POD GŁOSOWANIE MIESZKAŃCÓW PRZEZ ZESPÓŁ DS. BUDŻETU OBYWATELSKIEGO:

**Boisko terenowe do piłki nożnej o nawierzchni trawia-
stej o wym. 50 x 24 m na os. Kopernika w Lubartowie,
budowa nowego placu zabaw na os. Popiełuszki oraz
montaż 1 szt. progę zwalniającą na ul. Jana Hewe-
liusza w Lubartowie - 227,5 tys. zł**

**Budowa 20 szt. drewnianych stoisk handlowych na
placu przed Ratuszem - 126 tys. zł**

**Budowa nowego placu zabaw na os. Powstańców
Warszawy w Lubartowie - 227 tys. zł**

**Budowa nowego placu zabaw oraz siłowni na os. Po-
piełuszki w Lubartowie - 390 tys. zł**

**Budowa oświetlenia drogowego (ul. Stefana Batorego)
- 70 tys. zł**

**Budowa oświetlenia drogowego (ul. Zygmunta II Au-
gusta) - 70 tys. zł**

**Budowa ścianki treningowej do tenisa ziemnego - 90
tys. zł**

Gry planszowe w Mieście - 62,8 tys. zł

I OPEN RAP FESTIVAL LUBARTÓW - 200 tys. zł

**Kompletna scena teatralna dla II Liceum Ogólnokształ-
cącego im. Piotra Firleja w Lubartowie - 55 tys. zł**

**Lubartowska strefa kibica Piłki Nożnej ME 2020 r.
Polska GOLA! - 95 tys. zł**

LUBARTÓW GAME ZONE - 48,6 tys. zł

Psistanek - 110 tys. zł

Remont ul. Ogrodowej w Lubartowie - 54,7 tys. zł

**Renowacja Miasteczka Ruchu Drogowego przy Szkole
Podstawowej nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w
Lubartowie - 146,3 tys. zł**

**Szafki dla uczniów w szkole – zdrowszy kręgosłup
naszych dzieci! - 91,4 tys. zł**

XXVII Święto Roweru - 160 tys. zł

Mieszkańcy gminy chcą, żeby Kamionka była miastem

Mieszkańcy gminy, którzy wzięli udział w konsultacjach społecznych, opowiedzieli się za przywróceniem Kamionce praw miejskich. Chce tego ponad 72 proc. uczestników konsultacji.

Ideę przywrócenia Kamionce praw miejskich wójt Karol Ługowski przedstawił oficjalnie na sesji Rady Gminy 27 stycznia. Żeby Kamionka stała się miastem, tak jak to już było w historii, należy złożyć wniosek do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ten zaś skieruje go do Rady Ministrów. Jeśli ta zaakceptuje wniosek, Kamionka może się stać miastem od 1 stycznia 2021 r.

Za przywróceniem Kamionce praw miejskich przemawiają względy historyczne. Dzisiejsza osada była miastem od połowy XV w. do 1869 r. Wtedy władze carskie odebrały Kamionce prawa miejskie - była to jedna z form represji za udział jej mieszkańców w powstaniu styczniowym. Według wójta Ługowskiego przyznanie praw miejskich nie spowoduje wzrostu podatków, o tym decyduje Rada Gminy. Reguluje ona też kwestie podatku rolnego, od nieruchomości, czy leśnego. Nie nastąpi automatycznie odrolnienie i odlesienie gruntów. Wysokość opłat za wodę, ścieki ustala Rada Gminy. W miejscowościach do 5 tys. mieszkańców nauczyciele nie tracą dodatku wiejskiego, więc nawet po otrzymaniu praw miejskich przez Kamionkę nadal będą go dostawać. Wszystkie subwencje nie będą ograniczone. Według zastępcy wójta Grzegorza Szy-

**1041 osób za tym,
żeby Kamionka była
miastem**

manka miasto ma być utworzone z obrębów Kamionki rolnej i Kamionki osady. Nie są brane pod uwagę obręby sąsiednich miejscowości - Samokłesk, Kozłówek, Siedlisk.

Od 12 lutego do 16 marca w gminie prowadzone były konsultacje społeczne. Pełnomocnicy d.s. konsultacji docierali do mieszkańców z kartami konsultacyjnymi. Na listach składane były osobiste deklaracje pod pytaniem „Czy jesteś za nadaniem miejscowości Kamionka statusu miasta?”. W gminie uprawnionych do głosowania jest 6455 osób. W konsultacjach wzięło udział 1445 osób (22,39 proc. uprawnionych). Spośród nich za przyznaniem praw miejskich Kamionce opowiedziało się 1041 osób (72 proc.). Przeciw było 184 uczestników konsultacji (12,73 proc.). 211 osób oddało głos wstrzymujący (14,6 proc.). Dziewięć głosów było nieważnych. W samej Kamionce na 1677 uprawnionych do głosowania w konsultacjach wzięło udział 330 osób (19,68 proc. uprawnionych). Odzyskania praw miejskich chce tam 293 uczestników konsultacji (88,79 proc.). 21 osób (6,36 proc.) było przeciw. Cztery głosy były nieważne. W przysiółkach Kamionki na 138 uprawnionych w konsultacjach wzięło udział 24 osoby - wszyscy byli za przywróceniem praw miejskich.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



www.gabinety-dentim.pl

**chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna**

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem - dot.dz.nr 2381/2 obręb 5 Wola Sernicka.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurad.eu



ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763



Oferujemy
kompleksowe
instalacje fotowoltaiczne

zapraszamy na:
Bezpłatny audyt energetyczny

tel.: **739 000 519**
791 000 641

www.helioexpert.pl

Do 30 tys. zł wzrosła kara za niestosowanie się do kwarantanny

Stan epidemii. Rośnie liczba zakażonych

684 osoby zakażone koronawirusem, w czego 8 osób zmarło. To bilans epidemii na poniedziałek w południe. Na terenie województwa lubelskiego jest 43 przypadki zakażenia.

Drakońskie kary

W miniony piątek Rząd RP wprowadził stan epidemii. Ta decyzja niesie za sobą szereg nowych obostrzeń. Zaostrzono kary za złamanie kwarantanny. Do tej pory groziła za to grzywna w wysokości 5 tys. zł, teraz sankcja może wynieść nawet 30 tys. zł. Przedłużono też okres, w którym zamknięte są placówki oświatowe do 14 kwietnia.

Mogą posłać do pracy, zająć dom albo pojazd

Podczas stanu epidemii rząd może wprowadzić tzw. strefę zero. To obszar bezpośrednio wokół ogniska wirusa, w którym można wydać m.in. zakaz przemieszczania się. Taki obszar zostaje otoczony strefą buforową. Pozwala to np. na odcięcie danego miasta od reszty kraju. Ponadto władze mogą teraz, w razie uzasadnionej potrzeby, kierować obywateli do przymusowej pracy przy zwalczaniu epidemii. Właściciele nieruchomości, lokali i terenów mogą też otrzymać nakaz udostępnienia władzom swojej własności w celu zwalczania epidemii.

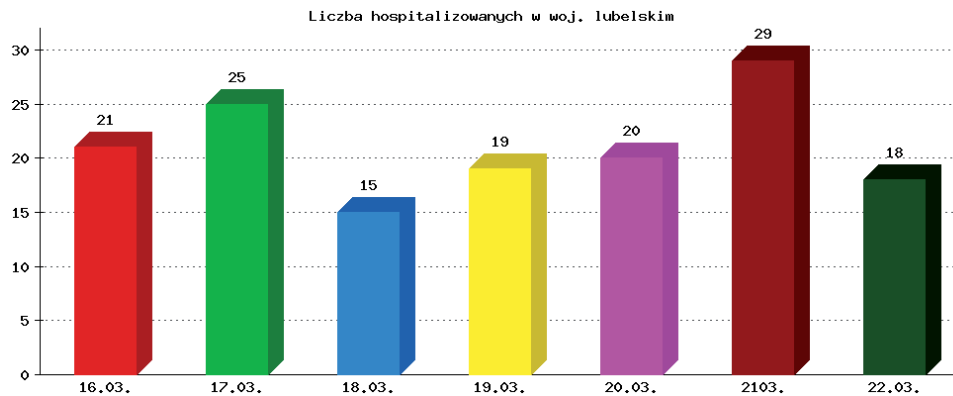
PODDANI KWARTANTNIE (WOJ. LUBELSKIE)

16.03. - 650
17.03. - 963 (+313)
18.03. - 1103 (+140)
19.03. - 1714 (+611)
20.03. - 2722 (+1008)
21.03. - 3249 (+527)
22.03. - 3271 (+22)

POD NADZOREM EPIDEMIOLOGICZNYM (WOJ. LUBELSKIE)

16.03. - 4186
17.03. - 4596 (+410)
18.03. - 4716 (+120)
19.03. - 5146 (+430)
20.03. - 5272 (+126)
21.03. - 5405 (+133)
22.03. - 5504 (+99)

Dominik Smagała



W ostatnim tygodniu liczba osób hospitalizowanych z powodu zarażenia koronawirusem w woj. lubelskim zmieniała się codziennie i wahała od 15 do 29 pacjentów

Stwierdzone przypadki zakażenia w woj. lubelskim w dn. 16-23 marca

Data wykrycia (woj. lubelskie)	Płeć	Wiek	Powiat	Stan pacjenta (w momencie diagnozy)	Przyczyna zarażenia
16 marca	-	20-30 lat	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	60-70 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	40-50 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	Osoba małoletnia	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	Osoba małoletnia	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
19 marca	-	Osoba w sile wieku	chełmski	-	-
19 marca	-	Osoba w średnim wieku	lubelski	-	-
19 marca	-	Osoba w sile wieku	kozienicki	-	-
20 marca	-	31-65 lat	-	dobry	-
20 marca	-	Powyżej 65 lat	-	dobry	-
20 marca	-	Powyżej 65 lat	-	dobry	-
21 marca	Kobieta	0-20 lat	biłgorajski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
21 marca	Mężczyzna	20-40 lat	kraśnicki	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
21 marca	Kobieta	20-40 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Mężczyzna	0-20 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	zamojski	średni	-
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Mężczyzna	41-60 lat	lubelski	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	lubelski	poważny	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Kobieta	21-40 lat	lubelski	średni	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	-	dobry	-
22 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	średni	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca	Mężczyzna	41-60 lat	lubelski	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
23 marca	Mężczyzna	41-60 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca (stan z godz. 13)	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym



Lech Sprawka, wojewoda lubelski

ZOSTAŃ W DOMU!

- Zagrożenie nie zatrzymało się. Wręcz przeciwnie - liczymy się ze znacznym wzrostem liczby zakażeń. W naszym województwie ogniska choroby rozlokowane są przede wszystkim w części południowej oraz środkowej województwa. Nie oznacza to jednak, że niebezpieczeństwo występuje tylko w tych rejonach. Dotyczy to również północnej części województwa, gdzie obecnie nie ma potwierdzonych przypadków. To może być kwestia kilku godzin lub jednego albo dwóch dni. Bardzo proszę wszystkich o powrót emocjonalny do hasła „ZOSTAŃ W DOMU”. Apeluję do dzieci i ich rodziców: przełóżcie świętowanie nadejścia wiosny na przyszły rok. Od tego zależy sukces walki z koronawirusem. Niepokojące są sygnały o wzmożonym ruchu w sklepach, np. budowlanych czy ogrodniczych. Nie ryzykujmy! Możemy być nosicielami i zarażać albo narażać się sami na zarażenie. Mamy prosty wybór: albo ograniczymy rozprzestrzenianie się koronawirusa, albo będą u nas tysiące zakażeń i coraz więcej zgonów

Lubelska Vuelta i Mistrzostwa Polski zagrożone wirusem

- Jak na razie mamy rekordową liczbę zgłoszeń, ok. 400 osób. Mam nadzieję, że sytuacja się wyklaruje i będziemy mogli wykonać nasze maratony - mówi

Włodzimierz Oberda z Parczewa, kurator amatorskiego kolarstwa w województwie lubelskim.

Jacek Dejneka



Włodzimierz Oberda

prezes zarządu Parczewskiej Grupy Rowerowej

- Każdy z nas sam podejmuje decyzję, czy idzie trenować na rower, czy nie. Ja dzisiaj dwóch kolegów spotkałem, ale każdy z nas jeździ sam w miarę wolnego czasu i potrzeb. Moja pierwsza impreza w tym roku, czyli maraton „Piękny Wschód”, który jest planowany na 25 kwietnia stoi pod wielkim znakiem zapytania, ale decyzję będę podejmował na przełomie marca i kwietnia. To jeszcze nie jest przesądzone, ale prawdopodobnie będzie przełożona na ostatnią sobotę lipca. Jeżeli sytuacja z pandemią będzie się przeciągać, to trzeba będzie definitywnie odwołać maraton. Terminy Lubelskiej Vuelty to 12 - 14 czerwca, a Mistrzostw Polski - 27 czerwca. Od strony formalnej to mam wszystkie zgody i pozwolenia. Wstrzymuję się oczywiście ze wszystkimi decyzjami finansowymi, bo jeżeli sytuacja przeciągnie się na czerwiec, to nikt mi pieniędzy za zrobione medale i organizację nie zwróci. Z moich nastuchów w środowisku kolarskim wiem, że zdecydowano, że wyścigi kwietniowe i majowe są odwołane, a co do czerwca, to będziemy rozmawiać w kwietniu. Na liście startowej mamy prawie 400 osób. Oczywiście wszyscy staramy się zdroworozsądkowo myśleć i nikt tu nie będzie nikogo narażał. Wszystkich odsyłam do komunikatu, który zawieszę na naszej stronie po koniec marca, a co dalej będzie, to się okaże

Michał Pracuje w Google, chce pomóc naszym szkołom w pracy zdalnej

- Te wszystkie memy, że dziadek na wojnie, a my na kanapie, bo takie czasy to jest strasznie śmieszne. Nauczmy szkoły pracy zdalnej - mówi Michał Skowron.

Michał Skowron z Ossowna, pracownik Google, chce pomóc szkołom w uruchomieniu pracy zdalnej.

dyrektorów szkół. mskowron@google.com.

Społecznikowskie zacięcie Michała było widoczne już w szkole. Teraz chce wykorzystać fakt, że pracuje jako specjalista w największym koncernie informatycznym na świecie, dysponuje wiedzą i narzędziami, i zgłasza chęć pomocy w instalacji narzędzi Google do pracy zdalnej z uczniami.

Pomożemy!

„Wiem, że szkoły mają z przyspieszoną cyfryzacją trudność, nie mają dobrze opłacanych specjalistów. Ja mam tu, w Google, mnóstwo znajomych, dla których zarejestrowanie szkoły na darmowym G-Suite od #Googlem jest jak spacer po parku. Zadzwonić do dyrektorów szkół” - napisał do naszych redakcji podając adres kontaktowy, pod który mogą pisać informatycy, delegowani przez

Reakcja natychmiastowa

Po kilku godzinach, kiedy zamieściliśmy kontakt do Michała na portalu 24wspolnota.pl telefon był ciągle zajęty. Michał odezwał się z prośbą, by zmienić numer telefonu na adres poczty: - Już praktycznie nie można się do mnie dodzwonić. Rozmiar akcji jest ogromny, ale działamy - deklaruje Michał.

Monika Mackiewicz



Michał Skowron z gminy Borki

pracownik Google

Kraj nam się szybko cyfryzuje przez wirusa

- To bardzo szybkie tempo, wiem, że trudno jest szkołom samodzielnie przez to przebrnąć. Dlatego można do mnie podesłać nazwy domen zarejestrowanych szkół, sprawdź czy są w naszej bazie danych, co przyspieszy weryfikację (dane są często niespójne, co wydłuża okres oczekiwania). Potrzebujemy nazwę domeny wpisaną w czasie rejestracji, adres e-mail do kontaktu i nazwę szkoły. Po uruchomieniu usługi należy zorganizować w niej strukturę klas/zajęcia etc. W tutorialach w sieci jest to pokrótce wytłumaczone. Podam linki. Proszę o przesłanie dalej do kogo trzeba. Postaram się pomóc jeśli pojawią się jakiegokolwiek pytania, niejasności, czy trudności. Zachęcam też do czytania dyskusji na <http://internetowerewolucjedlaedukacji.pl/>. Pojawia się tam dużo ciekawych i instruktażowych informacji

Istniało zagrożenie, że szpital będzie zamknięty

ŁUKÓW Przytomność umysłu ratowników medycznych zapobiegła poważnym komplikacjom. W tym tygodniu rodzina pacjenta, wzywając karetkę pogotowia nie poinformowała dyspozytora, że chory miał kontakt z osobą, która wróciła z Włoch. Gdyby nie docieklivość ratowników medycznych, mogłoby to mieć dalekosiężne skutki. Pacjent mógł trafić na Szpitalny Oddział Ratunkowy, a następnie na „internę”. - Gdyby się okazało, że jest zakażony,

trzeba by było zamykać te oddziały, a cały szpital musiałby zostać poddany kwarantannie - mówi poirytowany Mariusz Furlepa, dyrektor szpitala św. Tadeusza w Łukowie. Tylko dzięki docieklivości ratowników medycznych pacjent w trafił na oddział zakaźny i został poddany testowi na obecność koronawirusa. Wynik był ujemny. Ratownicy medyczni i lekarz, którzy jechali z nim karetką mogli wrócić do pracy.

p

Personel dziecięcego na kwarantannie. Podejrzewali, że mają pacjentkę zakażoną koronawirusem

Medycy z oddziału dziecięcego w lubartowskim szpitalu musieli zostać objęci kwarantanną. Podejrzewano bowiem, że mogli zostać zakażeni koronawirusem przez jedną z pacjentek.

- Mieliliśmy małą pacjentkę na oddziale dziecięcym. Miała schorzenia związane z funkcjonowaniem układu oddechowego. Lekarze zadziałali prewencyjnie i skierowali ją na testy na obecność koronawirusa. Została ona przetransportowana do Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie. Pracownicy oddziału dziecięcego zostali poddani kwarantannie. Trwała ona jednak tylko jedną noc. W piątek rano uzyskaliśmy wyniki badań, które nie potwierdziły zakażenia koronawirusem u żadnego z naszych pracowników. W efekcie pracownicy, którzy byli na czwartkowej zmianie, mogli w piątek normalnie wrócić

do domów. Żaden z nich nie jest więc objęty kwarantanną - relacjonowała w piątek Sylwia Domagała, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

W szpitalu na razie nie mają problemu z brakami kadrowymi.

- Jesteśmy ostrożni na tyle, na ile jest to możliwe. Stan podwyższonej gotowości to jest może nieco mniej pracy z uwagi na brak planowych operacji, ale jest to praca w trudnych warunkach. Nie wiemy, co może przynieść każda kolejna godzina. Nie wiemy, w której chwili trafi do nas pacjent zakażony. Trudno mówić o spokoju. Niezwykle wymagające jest teraz obserwowanie pacjentów, monitorowanie ich stanu - przyznaje Sylwia Domagała.

Ruch na porodówce

Personel jest w gotowości. Przyjęcia w izbie przyjęć i ambulatorium odbywają się normalnie. Częściowo funkcjonują poradnie specjalistyczne.



Sylwia Domagała

p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie

- To bardzo stresująca praca. Nie wiemy, co może przynieść każda kolejna godzina. Nie wiemy, w której chwili trafi do nas pacjent zakażony

- Nie zamknęliśmy ich całkowicie, bo niektóre porady muszą zostać udzielone. Przyjęcia w przychodni oraz nocnej i świątecznej opiece odbywają się cały czas. Nie tylko telefonicznie, bo są pacjenci, którzy potrzebują konsultacji z lekarzem. Niemniej, zachęcamy do korzystania z telefonów czy systemu e-recept wystawianych pacjentom elektronicznie - mówi szefowa szpitala.

- Porodówka działa pełną parą. A nawet na podwyższonych obrotach, bo w czwartek na oddziale neonatologii mieliśmy 16 noworodków. To wynik ponad stan.

Aktualnie w lubartowskim szpitalu hospitalizowanych jest około 100 pacjentów.

- Przyjmujemy tych, których musimy przyjąć, czyli przypadki pilne. Pracujemy w trybie ostrodyżurym. Oczywiście, planowych zabiegów nadal nie realizujemy. Reżim sanitarny nie ulega zmianie - dodaje Sylwia Domagała.

Mają maseczki

Szpital miał w ostatnich dniach problemy z zapewnieniem dostaw materiałów medycznych do jednostki.

- Powoli się to już normuje, granice Chin zostały otwarte. Był moment, w którym wystąpiły trudności z dystrybucją na rynku. Część dostawców zaopatruje

się poza granicami kraju i Unii Europejskiej. Chodzi o dostawy sprzętu medycznego jednorazowego użytku. One były ostatnio realizowane, ale nie w takiej ilości, która byłaby dla nas w pełni satysfakcjonująca - mówi p.o. dyrektora szpitala, zwracając uwagę, że placówka ma zapas maseczek i odzieży ochronnej: - Jesteśmy zabezpieczeni w środki ochrony indywidualnej, dostaliśmy dodatkowe wsparcie od wojewody.

Transportują i testują. Ubrani w kombinezony

Na ulicach Lubartowa w minionym tygodniu pojawiła się karetka, której personel był ubrany w kombinezony ochronne. Zdjęcie medyków wychodzących z ambulansu pojawiło się na facebooku, udostępniono je na profilu organizacji pozarządowej Miasto Obywatelskie Lubartów.

- Mógł to być zespół z Lublina transportujący do szpitala

Aktualnie w lubartowskim szpitalu hospitalizowanych jest około 100 pacjentów

zakażonej osoby z podejrzeniem zarażenia koronawirusem w celu przeprowadzenia testu. To mogła być też nasza ekipa pobierająca wymazy od pacjentów na testy na obecność koronawirusa od pacjentów zgłaszanych przez sanepid. Ona jeździ nie tylko na terenie powiatu lubelskiego, na zlecenie sanepidu jeździ także do innych powiatów - wyjaśnia Sylwia Domagała.

Pozostałe cztery karetki podlegające pod szpital w Lubartowie - dwie w Lubartowie, jedna w Kocku i jedna w Ostrowie Lubelskim - funkcjonują normalnie i są one wysyłane do pacjentów przez Centrum Powiadomienia Ratunkowego.

Dominik Smagała

Do takich transmisji szykują się też inne lubartowskie parafie

Msza święta na żywo w internecie zamiast chodzenia do kościoła

Na kanale YouTube transmitowane są wszystkie nabożeństwa odprawiane w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Lisowie. To pierwsza parafia w naszym powiecie, która zdecydowała się na internetową transmisję.

Kamera skierowana na ołtarz

- Kamera jest skierowana przez całą dobę na ołtarz kościoła, głos będzie automatycznie uruchamiany podczas mszy świętej, czy innych nabożeństw - poinformował nas w sobotę ksiądz proboszcz Stanisław Rząsa. - Cokolwiek dzieje się w kościele parafianie mają obraz z kamery skierowanej na ołtarz kościoła i mogą wysłuchać nabożeństw.

Aby zapewnić jak najlepszą jakość obrazu i dźwięku trwają jeszcze prace nad poprawą transmisji.

- Jesteśmy na etapie pracy nad obsługą techniczną, technicy usprawniają system, żeby działał bez zarzutu - mówił w sobotę proboszcz parafii. - Musimy go przetestować i wy-



Odprawiane w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Lisowie msze św. i nabożeństwa można teraz obejrzeć w internecie. Transmisja dostępna jest w serwisie YouTube na kanale parafii: <https://www.youtube.com/channel/UC7FZJnFPMycZGoiPNOnOgww>

eliminować wszelkie błędy, tak by nie było zakłóceń w odtwarzaniu niedzielnej mszy świętej.

Dzięki internetowej transmisji z kościoła w Lubartowie nasi parafianie mogą modlić się wspólnie z duchownymi nie opuszczając swoich domów. Pierwsze nabożeństwo zostało wyemitowane na kanale parafii

w Lisowie w serwisie YouTube w piątek, 20 marca, o godzinie 20:30.

- W całej Polsce w tym czasie księża modlą się na różańcu w kościołach w intencji ustanienia pandemii koronawirusa. Parafianie powinni w tym czasie odmawiać różaniec w domach - zachęca proboszcz.

Proboszcz: Wierni modlą się z zachowaniem koniecznej dyscypliny

W ciągu tygodnia we mszy świętej uczestniczą tylko ci parafianie i ich rodziny, którzy ją zamówili, zgodnie z apelem Konferencji Episkopatu Polski i służb sanitarnych.

- W ostatnią niedzielę, 15 marca, na mszy świętej było najwyżej

Dyspensa od uczestniczenia w niedzielnej mszy świętej dotyczy osób w podeszłym wieku, z objawami infekcji, dzieci i młodzieży szkolnej oraz dorosłych, którzy sprawują nad nimi bezpośrednią opiekę, a także osób, które czują obawę przed zarażeniem. Skorzystanie z dyspensy oznacza, że nieobecność na mszy świętej w czasie epidemii koronawirusem nie jest grzechem.

37 osób, ale muszę przyznać, że ludzie zachowują dyscyplinę, nie gromadzą się jeden obok drugiego, tylko zachowują pewną odległość. Komunię świętą też zachęcamy, żeby przyjmowali na rękę i duża część parafian naszych komunikatów słucha. Mam nadzieję, że w tę niedzielę będzie podobnie. Dla nas kapłanów najgorsze by było gdybyśmy musieli prosić wiernych, żeby już nie wchodzili do kościoła. Wiadomo, że zarówno dla nas, jak i dla kogoś, kto przyjdzie na mszę świętą byłoby to przykre, ale miejmy nadzieję, że takich sytuacji nie będzie - mówi ks. Rząsa.

- Ludzie najbardziej boją się, że osoby, które wracają do Polski z krajów dotkniętych chorobą, nie zawsze potrafią zastosować się do zasady kwarantanny. Osobiście nie znam takich ludzi, ale takie głosy płyną od parafian, z którymi rozmawiam. Media powinny na ten temat głośno mówić, prze-

ciwdziałając w ten sposób rozprzestrzenianiu się choroby - apeluje kapłan.

Dyspensa od czynnego udziału we mszy świętej

Zgodnie z wytycznymi służb sanitarnych i Konferencji Episkopatu Polski na mszy świętej nie może przebywać więcej niż 50 osób. W dni powszednie udział we mszach świętych jest ograniczony do osób zamawiających intencję mszalną, a w wypadku pogrzebu, do najbliższej rodziny.

Arcebiszop Metropolita Lubelski zachęca do uczestniczenia we mszy świętej w domu za pośrednictwem radia, telewizji i internetu.

„(...) zachęcam, aby osoby korzystające z dyspensy trwały na osobistej i rodzinnej modlitwie oraz duchowo łączyły się ze wspólnotą Kościoła poprzez transmisję Mszy Świętej w radiu, telewizji lub internecie” - pisze Stanisław Budzik w swoim „Dekrecie udzieleniu wiernym dyspensy” do 29 marca.

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski przypomniało przez kilkanaście dni biskupom diecezjalnym „o konieczności udzielenia kolejnej dyspensy od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej”.

MS

Nie wszyscy wójtowie ochoczo powyznaczali miejsca do kwarantanny

„Ozdrowienie” z powiatu lubartowskiego opuścił oddział zakaźny

Zakażony koronawirusem mieszkaniec powiatu lubartowskiego nie dał się chorobie i wraca już do zdrowia. - Potrzeba jeszcze kolejnego testu z wynikiem negatywnym, żeby była pewność, że osoba jest zdrowa - zaznacza starosta.

Czuje się dobrze, nie ma już objawów

Już nieco ponad tydzień temu Wspólnota informowała o tym, że wykryto pierwszy przypadek zarażenia koronawirusem SARS-Cov-2 u osoby z terenu powiatu lubartowskiego. Służby, pomimo naszych pytań, nie zdradziły, w jakim stanie była zarażona osoba oraz w jakim jest ona przedziale wiekowym.

- Na terenie powiatu lubartowskiego jest jedna osoba zakażona, która czuje się dobrze. Nie przebywa ona już w szpitalu zakaźnym, trafiła teraz do domowego miejsca izolacji - potwierdził podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego Andrzej Trojak z powiatowego sztabu kryzysowego. Mowa więc o tzw. ozdrowieńcu. To osoba jeszcze nie zakwalifikowana jako wyleczona z choroby COVID-19 (choroba wywoływana przez koronawirusa), ale taka, u której ustąpiły objawy choroby.

- U tej osoby przeprowadzono pierwszy test na obecność koronawirusa po ustąpieniu objawów, który dał wynik negatywny (czyli brak w organizmie koronawirusa - przyp. red.). Potrzeba jeszcze kolejnego testu z takim wynikiem, żeby była pewność, że osoba jest zdrowa. Wyniki tego testu najprawdopodobniej będą znane w poniedziałek - wyjaśniła w piątek po południu Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. Nasz powiatowy ozdrowieniec kwarantannę po wyjściu ze szpitala zakaźnego odbywa w wynajętym mieszkaniu.

„To byłby element mobilizacji”

O tym, że jest pierwsza (i jak dotąd jedyna) osoba z koronawirusem z powiatu lubartowskiego, dowiedzieliśmy się z rządowego portalu interneto-



Podczas czwartkowej sesji radni obradowali w Sali Rycerskiej w Pałacu Sanguszków, a nie jak dotychczas, w sąsiednim pomieszczeniu. Tu można było rozstawić stoły i siedzenia radnych na większy dystans, by zachować pozory zabezpieczenia przed rozprzestrzenianiem się koronawirusa

wego, a nie komunikatu wojewody. Podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu część radnych domagała się ujawnienia, z której gminy jest osoba zakażona koronawirusem. - Odpowiem po sesji, gdy nie będziemy nagrywani - powiedział Andrzej Trojak, ale zaraz głos zabrała starosta. - Wszelkich informacji na ten temat może udzielać jedynie wojewoda lub rzecznik prasowy wojewody - zastrzegła Ewa Zybala. Według niektórych dokładniejsze dane pozwoliłyby utrzymać większą dyscyplinę wśród mieszkańców, którzy obecnie powinni kategorycznie unikać wychodzenia z domu, ale wiele osób nie stosuje się do zaleceń władz, lekarzy i specjalistów. - Na podstawie jakiego przepisu zabrania się podawania miejsca, gdzie nastąpiło zarażenie, gdzie jest chory? W moim przekonaniu takiego przepisu nie ma. Nie mówię, żeby wskazywać dane osoby czy miejscowości. Ale podanie gminy czy większej miejscowości nie jest zabronione - uważa Marian Starownik, radny Rady Powiatu i były starosta oraz poseł na Sejm RP. - To byłby element mobilizacji. Byłem w jednym większym sklepie na terenie mojej gminy, była tam grupa takich „wesołków”. Mówię im, że są procedury, zagrożenie. A oni na to, że w naszej gminie nie ma koronawirusa. W telewizji są podawane dane, że chora jest w Janowie Lubelskim, że chory jest w Bełżycach. A tu raptem radni nie mogą się dowiedzieć, gdzie, co i jak? - rozkładała ręce radny z gminy Uścimów.

Starosta: ja sama nie wiem

Zdaniem starosty podawanie bardziej szczegółowych danych może się obrócić przeciwko zakażonym. - Rodziny proszą, by te osoby nie były podawane z imienia i nazwiska, ani miejsca zamieszkania - podkreślała

w odpowiedzi starosta. - Co było ze szpitalem w Puławach? Może być taka sytuacja, że takiej osoby (wypuszczonej ze szpitala zakaźnego jako ozdrowieńca - przyp. red.) ludzie nie będą chcieli wpuścić do mieszkania... Ja sama nie wiem, jak ta osoba się nazywa. Nie wiem, z jakiej jest miejscowości. To jest wzięcie odpowiedzialności za to, co się potem wydarzy. Cemu ma służyć dociekanie? Jakby to była państwa córka, żona? Chcielibyśmy tego? - pytała retorycznie Ewa Zybala.

Zupełnie inne zdanie niż Marian Starownik ma radny Jerzy Zwoliński. - Jeśli ujawnimy gminę, to możemy zdemobilizować mieszkańców innych gmin. Generalnie ludzie zachowują rygory, nie wędrują od sklepu do sklepu, nie jeżdżą po gminach. W związku z tym myślę, że nie ma potrzeby ujawniania konkretnych gmin, w których wykryto koronawirusa. Podanie informacji o samym powiecie zwiększa mobilizację u wszystkich mieszkańców powiatu - przedstawił swoje stanowisko radny.

Szykują miejsca na zbiorowe odizolowanie

W powiecie lubartowskim jest 65 osób poddanych kwarantannie domowej oraz 318 osób poddanych nadzorowi epidemiologicznemu - to dane z minionego czwartku. Każdy samorząd musi przygotować miejsca kwarantanny dla osób wracających z zagranicy lub tych, które miały kontakt z zarażonymi koronawirusem. Kwarantanną mogą zostać też objęte osoby, które są zarażone koronawirusem, ale przechodzą chorobę łagodnie i nie wymagają pobytu w szpitalu.

- Jesteśmy przygotowani na kwarantannę zbiorową dla maksymalnie 90 osób - podkreśliła Ewa Zybala.

OZDROWIENIEC

To osoba, która była zakażona koronawirusem, a u której ustąpiły objawy. Osoba, u której nie ma już choroby, to osoba wyleczona

Miejsca do kwarantanny zbiorowej, oprócz władz powiatu, wyznaczyć powinny też samorządy gminne i miasta. W takie miejsca trafią osoby, które nie mają możliwości odbycia kwarantanny w domu, a miały kontakt z zakażonym koronawirusem lub takie, które po 14 marca wróciły do Polski z zagranicy.

- Jest opór przy wyznaczaniu miejsc kwarantanny przez gminy. Z panią starostą próbujemy przekonać te gminy. Na prośby wojewody o wyznaczenie miejsc kwarantanny odpowiedziało pięć gmin. Później udało się przekonać kolejne gminy, zostały tylko dwie. Nie będę wymieniał ich nazw, może ich władze poczują się w obowiązku, by miejsce takiej kwarantanny wyznaczyć - mówił w czasie czwartkowej sesji Andrzej Trojak.

- Odzew jest pozytywny, ale wyzwaniem pozostają wymogi, które są stawiane. Obiekt, w którym miałyby być takie kwarantanny, musi być ogrzewany, wyposażony w prysznic. W gminach nie ma takich lokali. Samorządowcy muszą się z tym zmierzyć - zaznacza starosta powiatu lubartowskiego, ale jednocześnie zapelowała do radnych: - Porozmawiajcie z wójtami, by te miejsca przygotować. Bo po prostu nie damy rady. Nie możemy wszystkich szkół zablokować. Nie wiemy, kiedy wróci obowiązek szkolny. Nie wiemy, jak to się rozwinie. Na razie nasz naród jest zdyscyplinowany, nawet młodzież. Oby tak zostało. Musimy się przygotować na to, że koronawirus rozprzestrzeni się w masakrającym tempie.



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Ja sama nie wiem, jak ta osoba się nazywa. Nie wiem, z jakiej jest miejscowości



Andrzej Trojak

powiatowy sztab kryzysowy

Na terenie powiatu lubartowskiego jest jedna osoba zakażona, która czuje się dobrze. Nie przebywa ona już w szpitalu zakaźnym, trafiła teraz do domowego miejsca izolacji



Marian Starownik

radny Rady Powiatu

W telewizji są podawane dane, że chora jest w Janowie Lubelskim, że chory jest w Bełżycach. A tu raptem radni nie mogą się dowiedzieć, gdzie, co i jak?

Władze nie podają lokalizacji miejsc wyznaczonych na kwarantannę zbiorową.

- Miejsca kwarantanny domowej i zbiorowej nie mogą być podawane. Po to, żeby nie piętnować tych ludzi, którzy na nie trafią. Za chwilę to my możemy być zakażeni lub nasze rodziny - zastrzega Ewa Zybala.

Jak usprawiedliwić kwarantannę?

Podczas sesji Rady Powiatu Fryderyk Puła zwrócił uwagę na problem osób, które wracają z zagranicy. Władze nałożyły na nie obowiązek przebywania w 14-dniowej kwarantannie, po przyjeździe do ojczyzny. Chodzi o brak formalnych decyzji w sprawie takiej kwarantanny.

- Wraca człowiek z zagranicy, jest całkowicie zdrowy, zgłasza się do sanepidu i teraz zgodnie z procedurami sanepid powinien wydać w takiej sytuacji decyzję o kwarantannie. Sanepid takiej decyzji nie wydaje - twierdził radny i były starosta. - Co ma zrobić pracownik, który ma się zgłosić do pracy, ale nie może? Atakuje służbę zdrowia, która jest teraz przeciążona. Co ma zrobić lekarz, gdy zgłasza się do niego pacjent całkowicie zdrowy, ale proszący o zwolnienie, bo musi jakoś w pracy się usprawiedliwić? Jeżeli nie ma do dyspozycji urlopu, to grozi mu zwol-

nienie dyscyplinarne. Niech sanepid wykonuje te zadania, skoro tak wskazują procedury. A nie jest to zbyt duży zabieg, wydanie jednego kwitka - apelował radny z gminy Lubartów.

Sprawę starał się wyjaśnić Jarema Paprocki, wiceprzewodniczący Rady Powiatu, na co dzień pracujący jako lekarz.

- Lekarze z przychodni po adnotacji w dokumentacji pacjenta mogą wpisać, że pacjent wrócił z zagranicy, jest objęty dwutygodniową kwarantanną. Lekarze POZ-u mają prawo do wystawienia zwolnienia na dwa tygodnie. Można to załatwić za pośrednictwem porady telefonicznej - poinformował radny, ale dodał: - Nie ma poza tym nacisku na zwolnienia. Ja przez ostatnie trzy tygodnie wydałem tylko dwa czy trzy takie zwolnienia. To byli kierowcy TIR-ów, którzy wrócili z zagranicy.

„Jeśli sanepid podjął decyzję o Twojej lub Twojego dziecka kwarantannie, izolacji w szpitalu, dostaniesz zaświadczenie od Państwowego Inspektora Sanitarnego” - czytamy w serwisie internetowym Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia. „Jeśli trafisz do szpitala, dostaniesz normalne zwolnienie lekarskie” - wyjaśniają urzędnicy na tej samej stronie.

Dominik Smagała

Policjanci ustalili personalia wyrostków. Przekazali sprawę do sądu rodzinnego

W centrum Łukowa zaatakowali Wietnamkę. „Krzyczeli, że mam koronawirusa”

- Ty kur...! Masz koronawirusa - krzyczy jeden z chłopaków. W centrum Łukowa grupa wyrostków zaatakowała mieszkającą w Polsce Azjatkę. Jeden z nich trafił w jej twarz gałęzią.

Mieszkająca od 24 lat w Łukowie Wietnamka jest wystraszona. - Całą noc nie spałam i źle się czuję - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą”. Nasz dziennikarz dotarł do poszkodowanej jako jedyny. Mieszka w jednym z bloków przy ul. Międzyrzeckiej. To jedna z głównych ulic Łukowa. 59-lątka pracuje na miejscowym targowisku. Prowadzi stoisko z ubraniami i obuwem. Z racji pandemii handel zamarł. Spędza czas w domu. Jednak w czwartek, 19 marca, musiała pójść do banku, żeby opłacić rachunki.

Ty kur...! Masz koronawirusa

Na ul. Stawki, która jest deptakiem w centrum Łukowa, zaczęła ją grupa wyrostków. Przerażona agresywnym zachowaniem młodocianych kobieta wyjęła z torebki telefon i zaczęła filmować.

- Ty kur...! Masz koronawirusa - krzyczy jeden z chłopaków. - Jesteś z Chin - dodaje. Tłumaczenia kobiety, że jest z Wietnamu, a nie Chin i że mieszka w Polsce nic nie pomagały. Mało skuteczne były też próby o to, żeby chuligani zostawili ją w spokoju. Na nagraniu, które krąży w internecie, widać, jak poza wyziskami w stronę 59-latki „leca” też inne przedmioty. Jeden z chłopaków, ten najbardziej agresywny, próbuje ochlapać ją wodą z butelki. Potem rzuca plastikowym talerzem.

W końcu podnosi z trawnika gałąź i ciska z całej siły w kierunku filmującej zjście Wietnamki. Trafia ją w twarz. - Mam napuchnięte usta - skarży się poszkodowana, pokazując miejsce zranienia.

Strach i niepewność

Rozmawiamy z poszkodowaną w jej mieszkaniu dzień po zajściu. Kobieta przyznaje, że się boi, a w nocy przez stres nie mogła spać. O tym, co zaszło, mówi niechętnie. Przyznaje, że nigdy w Polsce nie podobnego jej nie spotkało. Zawsze ludzie byli dla niej życzliwi. Nie chce rozgłosu i najchętniej zapomnieliby o sprawie. - Wieczorem przyszedł do mnie z rodzicami jeden z tych chłopaków i przeprosił - opowiada.

Napastnicy mają od 10 do 14 lat

Słowo „przepraszam” nie ułatwia jednak sprawy z punktu widzenia prawa. Chuligańskim wybrykiem tego samego dnia zajęli się policjanci. - Mundurowi ustalili grupę małoletnich, którzy na jednej z ulic miasta na osiedlu Chaćnińskiego zaatakowali pochodzącą z Wietnamu kobietę - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

- To chłopcy w wieku od 10 do 14 lat. Zabezpieczone przez policjantów materiały zostały już przekazane do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Łukowie.

Nikt nie zadzwonił na policję

Policja dowiedziała się o sprawie dopiero po tym, jak użytkownicy Facebooka udostępniali masowo film nagrany przez kobietę. W trakcie zajścia, mimo że na nagraniu widać świadków, nikt nie reagował. Nikt nie zadzwonił też pod numer alarmowy, gdy cała sytuacja się rozgrywała. Poszkodowana Azjatka przyznaje, że napastnicy nękali ją przez całą drogę do domu. Po kilkuset metrach - dopiero w okolicy bloku, w którym mieszka, uwagę zwróciła im przechodząca tamtędy kobieta.

Sprawą zajął się Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych (OMZRiK).



Przerażona agresywnym zachowaniem młodocianych kobieta wyjęła z torebki telefon i zaczęła filmować



Policjanci szybko ustalili personalia małoletnich. Napastnicy mają od 10 do 14 lat

Informacja o zajściu pojawiła się na profilu organizacji. - Nieletni po pierwsze powinni być w domu, szkoły zamknięto po to, by unikać kontaktów. Po drugie zachowują się skandalicznie, wykazując znaczne objawy demoralizacji - uważa OMZRiK.

Sprawą zainteresowała się polska ambasada w Hanoi (stolica Wietnamu). Z Wietnamką osobiście rozmawiał ambasador Wojciech Gerwel.

Jeden z napastników podnosi z trawnika gałąź i ciska z całej siły w kierunku Wietnamki. Trafia ją w twarz

Wyraził ubolewanie z powodu incydentu.

Łukasz Prusak



Jeden z chłopaków, ten najbardziej agresywny, próbuje ochlapać ją wodą z butelki. Potem rzuca plastikowym talerzem

Oburzenia nie kryją nasi Czytelnicy

Oto niektóre komentarze nadesłane nam przez Czytelników (za pośrednictwem messenger na lukow24)

„Wstyd mi, że tak mało interwencji widzę na swoim osiedlu, wstyd mi za to miasto”

„Mam jednak nadzieję, że organy prawa ruszą”

„Prawo do bezpiecznego życia w naszym mieście mają obywatelom. Wstyd mi, że tak mało interwencji widzę na swoim osiedlu, wstyd mi za to miasto”.

„To jest nie do pomyślenia. Jestem w ciężkim szoku”

„Polecam zorganizować z miastem jakąś inicjatywę i zrobić kampanię edukacyjną dla dzieci. Stop rasizmowi czy cokolwiek. Byłam świadkiem podobnych sytuacji u mnie w mieście i niestety wiem, że jeżeli szkoła i NGOsy się nie wezmą za to, rodzice będą mieli w nosie, co ich dzieci robią. Taki smutny obraz naszego społeczeństwa, gdzie rodzice sami nie chcą wychowywać dzieci”

Konkursy na dyrektorów szkół w Staninie, Sarnowie, Zagoździu i Zastawiu są nieważne

POWIAT ŁUKOWSKI Lech Sprawka, wojewoda lubelski, unieważnił postępowanie konkursowe i decyzje o powierzeniu stanowisk czterem dyrektorom szkół w gminie Stanin.

Konkursy na dyrektorów wymienionych szkół odbyły się w ubiegłym roku i

zostali w nich wybrani: Janusz Sobiech (bez zmian) - Zespół Szkół w Staninie, Karol Kłos (bez zmian) - Szkoła Podstawowa w Sarnowie, Joanna Osiać - Szkoła Podstawowa w Zagoździu i Agnieszka Sawczuk - Szkoła

Podstawowa w Zastawiu.

Skarga do wojewody

Dyrektorzy objęli stanowiska, jednak do wojewody wpłynął wniosek o wszczęcie postępowania nadzorczego nad zarządzeniami wójta gminy Stanin Krzysztofa Kazany dotyczącymi konkursów. Wnioskujący zgłasza, że nastąpiło naruszenie prawa z powodu wadliwego składu komisji konkursowych w tych szkołach: z ramienia urzędu gminy znaleźli się tam radni. Skarżący zauważa, że radni pełnią funkcje społeczne i nie

są pracownikami gminy, a ich powołanie w skład komisji konkursowych narusza obiektywizm działania komisji konkursowej.

Zasady konkursów

Aby przeprowadzić konkurs na dyrektora, organ prowadzący szkołę, w tym wypadku Wójt Gminy Stanin, powołuje komisję konkursową w składzie: po trzech przedstawicieli organu prowadzącego szkołę lub placówkę (tutaj Gminy Stanin), organu sprawującego nadzór pedagogiczny (kuratorium), po dwóch przedstawicieli: rady pedagogicznej, rady

rodziców, po jednym przedstawicielu organizacji związkowych działających w szkole.

Było naruszenie prawa

Wojewoda złożony wniosek uznał za zasadny. 12 marca wydał tzw. rozstrzygnięcia nadzorcze stwierdzające nieważność wszystkich zarządzeń wójta dotyczących konkursów i tym samym nieważność czterech konkursów. Służby wojewody ustaliły, że wójt powołał do komisji konkursowych jako swoich przedstawicieli: w SP w Zagoździu - radną Anetę Witkowską, w ZS

w Staninie, w SP w Sarnowie i SP w Zastawiu: radnych Anetę Witkowską, Marcina Siemionka i Katarzynę Gryczkę.

Według wojewody członek organu stanowiącego gminy, czyli Rady Gminy, nie może być członkiem komisji wybierającej dyrektora szkoły.

- W ocenie organu nadzoru przedmiotowe zarządzenia zostały podjęte z istotnym naruszeniem ustawy Prawo oświatowe - czytamy w rozstrzygnięciu nadzorczym podpisanym przez wojewodę lubelskiego.

- Nie wiemy, kto zgłosił skargę. Organ prowadzący w tej sytuacji

nie ma wyjścia, ponownie ogłosi konkursy. Wiele konkursów na dyrektorów szkół ma w komisjach radnych. To powszechna praktyka - wyjaśnia Sebastian Ignaciuk, dyrektor Zespołu Ekonomiczno- Administracyjnego Szkół w Staninie.

- Wójt tym samym dyrektorom powierzył pełnienie obowiązków dyrektora. Obecna sytuacja zagrożenia epidemicznego, nie pozwala jednoznacznie określić, kiedy to nastąpi. Konkursy odbędą się w tym roku szkolnym - dodaje Ignaciuk.

mo

Personel skarży się na chaos i niedoinformowanie

Rezygnują z pracy w szpitalu zakaźnym w Puławach

Takie informacje docierają od pracowników placówki. - Wpłynęły wypowiedzenia od osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne - potwierdza Starostwo Powiatowe w Puławach, któremu podlega puławski szpital.

Nie chcą pracować w puławskim szpitalu

O sytuacji związanej z wypowiedzeniami z pracy w szpitalu w Puławach poinformowali nas sami pracownicy placówki. Po decyzji wojewody o przekształceniu szpitala w placówkę jednoimienną, przeznaczoną wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem wypowiedzenia miało złożyć kilkadziesiąt osób.

Na taki krok zdecydować mieli się zarówno lekarze specjaliści, jak i personel pielęgniarski. Według informujących nas pracowników SP ZOZ w Puławach duża liczba wypowiedzeń dotyczyła oddziału ginekologiczno - położniczego. Tam większość współpracujących ze szpitalem medyków, którzy posiadają gabinety prywatne i prowadzą ciężkie wielu pacjentek miała złożyć lawinowo wypowiedzenia. W innym wypadku nie mogliby nadal świadczyć usług i dbać w tej trudnej sytuacji o swoje pacjentki.

Wojewoda nic nie wie, starostwo nie zna szczegółów

O potwierdzenie zaistniałej sytuacji kadrowej poprosiliśmy dyrektora placówki, jak i instytucje samorządowe, którym podlega. Niestety bezpośredniej odpowiedzi ze szpitala do momentu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy.

Fakt zwolnień z pracy w jednostce potwierdził jedynie rzecznik Starostwa Puławskiego. Przekazując nam oficjalny komunikat od administracji SP ZOZ w Puławach.

- Informujemy, że wpłynęły wypowiedzenia od osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne, nie wpłynęły natomiast wypowiedzenia od pracowników zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę. Nieobecne są też osoby, które skorzystały z zasiłków opiekuńczych na dzieci lub przebywają na zwolnieniu lekarskim. Na ten moment, ten fakt nie stanowi zagrożenia funkcjonowania oddziałów szpitalnych - możemy przeczytać w komunikacie przesłanym przez Kamila Lewandowskiego.

Pracownicy SP ZOZ w Puławach: Dyrektor poświecił nas na rzecz swojego sukcesu

Gdy Wojewoda Lubelski przekazywał w czwartek 12 marca informację o tym, że puławski szpital ma zostać przemianowany na jednoimienną placówkę zakaźną, informowano jednocześnie, że obiekt już na poniedziałek 16 marca ma być gotowy na przyjmowanie pacien-

Personel szpitala w Puławach

Naszym zdaniem ten szpital zostanie już na stałe jako jedno profilowy, czyli Puławy zostaną bez szpitala wielozakresowego

tów zakażonych koronawirusem. Pacjentów przebywających wtedy w lecznicy planowano albo wypisać do domu lub przetransportować do innych, okolicznych szpitali. Tymczasem, jak wynika z wpisów jednego z lekarzy na serwisie społecznościowym, jeszcze tego dnia w szpitalu w Puławach przebywali inni pacjenci. - Obiecano nam dziś 1k strojów ochronnych na szpital, jeszcze ich nie ma na oddziałach, służby dopiero są ostatecznie planowane, wszystkie oddziały są przeorganizowywane, mamy jeszcze „starych pacjentów”. Nie jesteśmy jeszcze gotowi - napisał w poniedziałek na Twitterze Jakub Kosikowski, lekarz rezydent w SP ZOZ w Puławach. - Z racji obaw części personelu przed powrotami do domu, obawy o rodzinę, szpital w Puławach tworzy „hotel” by personel mógł mieszkać na jego terenie. Dodatkowo będzie też wyżywienie dla personelu ze szpitalnej kuchni - pisał Jakub Kosikowski.

Wiedzą o tym, jak w ubiegłym tygodniu wyglądała sytuacja w szpitalu podzielił się z nami pracownicy. To, co napisali w mailu do naszej redakcji, niestety nie napawało optymizmem. - W dniu wczorajszym wjechały do nas maski i kombi - zony w ilości 1000 szt, przy pełnym obłożeniu wystarczy to na 1-2 dni. W szpitalu trwa remont i budowa-

nie czegoś na podobieństwo dróg czystych i brudnych, ale nikt nie ma pojęcia jak to robić. Służby to są ścianki z karton-gipsu. Instruktarz jak zakładać kombinezon był prowadzony przez pracowników, którzy obejrzyli filmiki na youtube jak zakładać kombinezon. Po dyżurach oczywiście wracamy do domów nie mając pewności czy czegoś nie złapaliśmy - opowiadał personel. Niezrozumiałe są dla niego także pewne decyzje dyrekcji SP ZOZ Puławach. - Jeżeli chodzi o posiłki to jak najbardziej każda pomoc byłaby przydatna, nie wiemy dlaczego dyr. Rybak odmówił, widocznie jemu zależy jedynie na oddłużeniu szpitala, a nie o zadbanie o personel - pisali pracownicy puławskiej lecznicy. Nie mają także złudzeń, co do przyszłości placówki w Puławach. - Prace budowlane są prowadzone przez cały czas i naszym zdaniem ten szpital zostanie już na stałe jako jedno profilowy, czyli Puławy zostaną bez szpitala wielozakresowego. Niestety nikt nas nie informuje o zamiarach tak samo i miasta. Nam się wydaje, że dyrektor nas poświecił na rzecz swojego sukcesu - mówią wprost.

Marta Pietroni/
Monika Głos-Oszatowska

W Puławach produkują środek dezynfekujący



0,5% nadtlenu wodoru, stosowany jako środek odkażający jest produkowany w Puławach na razie na potrzeby firmy, ale wkrótce może być dostępny w powszechnej sprzedaży

Zakłady Azotowe w Puławach uruchomiły linię do produkcji nadtlenu wodoru. Ze środka odkażającego na razie korzystają tylko pracownicy spółki, ale niewykluczone, że trafi on do sprzedaży.

- (...) służby zakładowe podjęły się wytwarzania w Wytwórni Nadtlenu Wodoru własnego środka biobójczego do odkażania. Jest on już stosowany na terenie spółki i przekazywany pracownikom do osobistego użytku. Działanie 0,5% nadtlenu wodoru jako środka odkażającego jest potwierdzone przez Światową Organizację Zdrowia WHO - czy-

tamy w komunikacie na stronie internetowej firmy.

Jak informuje rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy spółka na własną rękę zorganizowała opakowania wielokrotnego użytku, które trafiają na poszczególne zakłady firmy. Po wykorzystaniu środka dezynfekującego, opakowanie będzie napełniane od nowa.

Spółka planuje również uruchomienie sprzedaży środka odkażającego, ale aby mógł trafić do komercyjnego obrotu, trzeba dopełnić szeregu formalności. Aktualnie trwają przygotowania, zmierzające w tym kierunku. Jak zapewnia Marek Sieprawski, spółka poinformuje o tym, jak tylko środek trafi do sprzedaży.

Marta Pietroni

Chciał wysadzić blok

Zabarykadował się w swoim mieszkaniu, a byłej partnerce zakomunikował, że odkręci gaz i kładzie się spać. 41-latek z Puław postawił na równe nogi wszystkie służby ratunkowe.

Do mrozącego krew w żyłach zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (16 marca). Późnym popołudniem pod blok na ul. Gościńczyk nagle podjechały dwa wozy strażackie - pierwszy z drabiną, a za nim zwykły ciężki wóz bojowy. Potem momentalnie pojawiła się karetka pogotowia i policja w nieoznakowanym radiowozie. Wszystkie służby podjechały bez włączonych syren. Strażacy szybko wyskoczyli z wozów i pobiegli na trzecie piętro. Jak wynikało ze zgłoszenia tam w jednym z mieszkań miał przebywać były partner osoby zgłaszającej. Mężczyzna miał zakomunikować kobiecie, że odkręca gaz, zapala papierosa i kładzie się spać. Jednak ta, zamiast zareagować chociażby przyjazdem na miejsce, na co zapewne liczył puławianin, bez wahania zawiadomiła policję. Przed feralnym blo-

kiem na widok straży pożarnej, pogotowia i policji szybko zrobiło się zbiegowisko. Ludzie wybiegali na zewnątrz w ciapach.

- Z bloku ewakuowano kilkunastu mieszkańców. Strażacy dokonali sprawdzenia zaworów gazowych oraz pomiaru stężenia gazu w powietrzu. Okazało się, że nie było zagrożenia, a całą historię wymyślił autor wiadomości, który chciał wpłynąć na byłą partnerkę - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 41-letni mieszkaniec Puław prosto z mieszkania, które rzekomo razem z sąsiadami chciał wysadzić w powietrze, trafił do policyjnego aresztu. Okazało się też, że był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało u niego prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut wywołania fałszywego alarmu.

- Grozi za to kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Sąd może także orzec nawiązkę do wysokości 1 tys. zł. - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Część pieniędzy może trafić bezpośrednio do puławskiego szpitala, o przeznaczeniu części zdecyduje wojewoda

Azoty prześlą pieniądze na walkę z koronawirusem

W sumie 3 mln zł chce przeznaczyć potentat nawozowy na pomoc rządowi w walce z koronawirusem. Każda ze spółek - w tym Grupa Azoty Puławy - ma przekazać na ten cel po 750 tys. zł. Pieniądze mają trafić głównie do szpitali w rejonie zakładów GA.

Azoty pomogą w walce z epidemią

O swoim geście spółka poinformowała w minioną niedzielę w krótkim wpisie na swoim profilu na portalu społecznościowym, w którym poinformowała o przeznaczeniu 3 mln zł na pomoc w walce z chorobą. Dopiero wczoraj przed południem pojawiły się konkretne informacje. Wynika z nich, że każda ze spółek Grupy Azoty prześle 750 tys. zł na potrzeby szpitali, przychodni i służb sanitarnych w rejonie swojej działalności. Zgodnie z podjętymi podczas minionego weekendu uchwałami zarządów poszczególnych spółek ma



Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty
Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii

to być pomoc zarówno pieniężna, jak i materialna, chociażby w postaci specjalistycznego sprzętu medycznego, leków i środków higienicznych.

- Bardzo poważnie podchodzimy do zagrożenia związanego z koronawirusem. W Grupie Azoty działają procedury gwarantujące natychmiastową reakcję właściwych służb, ale wydaliśmy dodatkowe zalecenia dotyczące ograniczenia ryzyka dla naszych pracowników. Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii. To wielki wysiłek całego państwa i wszystkich obywateli, i każdy musi pomagać na miarę swoich możliwości. Dlatego w zupełnie nadzwyczajnym trybie uzyskaliśmy wszystkie zgody kor-

poracyjne, aby darowizny mogły trafić jak najszybciej do potrzebujących. Ministerstwo Zdrowia podjęło decyzję o utworzeniu centralnych szpitali zakaźnych w Puławach, Kędzierzynie, Dąbrowie Tarnowskiej oraz Szczecinie, czyli praktycznie w miejscowościach, które są siedzibami lub znajdują się w pobliżu naszych głównych Spółek. Jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z tymi szpitalami, z którymi określamy dodatkowe ich potrzeby, które w miarę możliwości zostaną również sfinansowane przez Grupę Azoty - powiedział dr Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty.

O przeznaczeniu pieniędzy zdecyduje wojewoda

Jak informuje rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy jeszcze nie

3 mln zł
tyle Grupa Azoty przeznaczy na walkę z koronawirusem

750 tys. zł
tyle na walkę z koronawirusem prześlą Zakłady Azotowe w Puławach

zapadły decyzje o konkretnym przeznaczeniu pieniędzy.

- Trwają rozmowy z władzami wojewódzkimi i samorządowymi co do kierunków potrzeb, gdzie najbardziej przydałoby się te środki i w jakiej formie - mówi Marek Sieprawski, rzecznik Grupy Azoty Puławy.

Marta Pietroni

Lokale gastronomiczne i sklepy zamknięte. Hotele bez gości

Wirus uderza w lokalną gospodarkę

W Puławach poza sklepami spożywczymi i drogeriami kosmetycznymi, większość sklepów jest zamknięta. W pustym Kazimierzu restauratorzy nie mają nadziei na poprawę sytuacji. Czy stan epidemii pogrzebie lokalny biznes?

Na mieście pustki

Przestój, spowodowany wymogami bezpieczeństwa sanitarnego, widać w Puławach gołym okiem. Największa galeria handlowa na ul. Zielonej świeci pustkami – w minionym tygodniu otwarte były w niej tylko pojedyncze punkty na parterze – drogeria Natura, Żabka i kiosk. Sąsiednia Galeria Nova od połowy marca jest zamknięta do odwołania. W niedalekim marketcie Carrefour większość sklepów jest nieczynna – działa Rossmann, salonik prasowy, apteka i sam sklep spożywczy. Widać zwiększone środki ostrożności – stanowiska kasjerskie oddzielone są od obsługiwanych klientów przezroczystymi ściankami. W aptece na Fiedorfa-Nila specjalny foliowy parawan oddziela personel od klientów. Z kolei w osiedlowej Żabce na Niwie ekspedientki pracują w ochronnych rękawiczkach. W całym mieście nie działają sklepy z ubraniami, gabinety kosmetyczne, salony fryzjerskie czy zakłady fotograficzne.

Niektórzy przedsiębiorcy próbują sobie radzić, ograniczając bezpośrednią obsługę klienta, np. punkt drukarski na ul. Wojska Polskiego prosi klientów o kontakt telefoniczny i wysyłkę zamówień mailem, a na miejscu można jedynie odebrać gotowe materiały.

Odwołane rezerwacje w hotelu

Obecna sytuacja mocno odbija się na działalności hotelarskiej. Doświadczając tego m.in. puławski Hotel Izabella.

– Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia dotyczącym ogłoszenia stanu epidemicznego na terenie naszego kraju restaurację mamy zamkniętą. Obiady domowe, które do tej pory serwowaliśmy w naszym lokalu można zamawiać telefonicznie tylko i wyłącznie na wynos, ale zainteresowanie jest małe. Część noclegowa działa, lecz tu ruch także jest niewielki. Większość gości odwołała swoje rezerwacje, praktycznie wszystkie do połowy kwietnia. W najbliższym czasie szykowaliśmy się też na wiele imprez, które odwołano, chociażby Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli czy Olimpiadę Szachową, która miała się odbyć pod koniec marca. To samo dotyczy pierwszych w tym sezonie grup wycieczkowych. Również wszystkie szkolenia, konferencje i imprezy okolicznościowe zostały odwołane.

Osoby, które pracowały u nas na umowy-zlecenia, w tej chwili siedzą w domach. Osoby na etatach, mamy ich około 22, częściowo pracują, a częściowo są na urlopach lub zwolnieniach lekarskich. To jest dla nas nowa i trudna sytuacja, jak pewnie dla każdej firmy z naszej branży. Mamy nadzieję, że szybko minie. Śledzę informacje o rządowych planach pomocy przedsiębiorcom, jednak zastanawiam się, na ile w praktyce będzie można taką pomoc uzyskać – mówi Marzena Baranowska, dyrektor Hotelu Izabella Sp. z o.o.

Na lato klienci wciąż zapisani

Na rozwój sytuacji ze spokojem i nadzieją patrzy Dorota Pietras, od 2007 roku prowadząca w Puławach biuro podróży Travel Center. Prócz niej w biurze pracuje jedna osoba. Obecnie Travel Center mieści się w Galerii Nova, jak wspominaliśmy wyżej, zamkniętej do odwołania.

– Pracujemy zdalnie – telefonicznie i mailowo – bo i tak obecnie nasza praca dotyczy jedynie obsługi już istniejących zamówień, co jesteśmy w stanie robić poza biurem. Oczywiście w tym momencie nie ma mowy o żadnych nowych zapytaniach. Na marzec mieliśmy trochę wycieczek objazdowych, które zostały odgórnie anulowane. Mamy jednak kilka wyjazdów na święta wielkanocne i na maj. Klienci

Marzena Baranowska, dyrektor Hotelu Izabella w Puławach
Większość gości odwołała swoje rezerwacje, praktycznie wszystkie do połowy kwietnia.

Właścicielka restauracji w Kazimierzu Dolnym
Nie śpię po nocach, zastanawiam się jak mogę pomóc pracownikom, ale nawet sobie nie jestem w stanie pomóc

dzwonią i pytają, co robić w obecnej sytuacji, ale na razie mieliśmy tylko jedną rezygnację z kwietnia. Wiele osób podchodzi do tego rozsądnie i czeka na rozwój sytuacji, zamiast od razu odwoływać wycieczki i domagać się zwrotu pieniędzy, za co bardzo im dziękuję. To biuro to cała moja miłość, bo sama dużo podróżuję i lubię tę pracę, dlatego wierzę, że wkrótce wszystko wróci do normy, a duża część naszych klientów na lato będzie mogła udać się na wypoczynek. Na najbliższy czas firma jest zabezpieczona finansowo. Jestem dobrej myśli – mówi właścicielka biura.

Czarne chmury nad Kazimierzem

Nie wszyscy przedsiębiorcy mają nadzieję na szybką poprawę sytuacji. W Kazimierzu Dolnym, żyjącym z turystyki, już teraz mówi się o straconym sezonie, możliwych bankructwach i zaciskaniu pasa przez lokalny samorząd.

Kamil Wąsik

Puławianie zbierają na respirator dla szpitala

Spółdzielnia Socjalna Inicjatywa zorganizowała publiczną zbiórkę pieniędzy na zakup wartego 80 tys. zł respiratora dla szpitala w Puławach. Akcję poparło wielu mieszkańców. W ten sposób chcą wesprzeć placówkę zamienioną na jednoimienny szpital zakaźny.

Od 16 marca puławski SPZOZ decyzją wojewody działa jako jednoimienny szpital zakaźny, przeznaczony wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem. Ta wiadomość najpierw zszokowała, przeraziła i złościła mieszkańców miasta. Gdy emocje opadły, pojawiły się pomysły na to, jak szpitalowi pomóc. Jednym z nich jest właśnie zrzutka na zakup respiratora.

Jak tłumaczy na internetowej podstronie zbiórki jej inicjator, Paweł Romański, prezes Spółdzielni Socjalnej Inicjatywa, przedsięwzięcie jest odpowiedzią na obawy mieszkańców, związane z tym, czy szpital jest wystarczająco wyposażony, by poradzić sobie w obecnej trudnej sytuacji.

– Po ustaleniach z dyrektorem i pracownikami odpowiedzialnymi za wyposażenie SP ZOZ Puławy – wiemy, że taki sprzęt się bardzo przyda nie tylko w czasie epidemii, ale będzie służył długie lata, a zakup jednego najwyższej klasy respiratora (Hamilton C3) to 80 000 zł – pisze Romański. Jak wylicza, koszt zakupu takiego respiratora to 2 złote od każdego mieszkańca miasta, jednak ponieważ prawdopodobnie nie do wszystkich dotrze informacja o zbiórce, proponuje zrzutkę po 10 złotych.

W ostatnim czasie zdemaskowano wiele internetowych zbiórek, które okazały się próbą wyłudzenia pieniędzy, dlatego po wątpliwościach niektórych internautów, organizator zbiórki opublikował dokument potwierdzający, że SPZOZ popiera akcję.

– Jak wiemy respiratory są kluczowym wyposażeniem wykorzystywanym w leczeniu osób zarażonych koronawirusem, dlatego bardzo dziękujemy za taką inicjatywę puławskiej spółdzielni – stwierdza dyrektorka SPZOZ w Puławach w krótkim mailu do redakcji „Wspólnoty”.

Obecnie (stan na wieczór 19.03) zbiórkę wspomogło 328 osób, a z kwoty 80 tys. zł udało się na razie zebrać ponad 14 tys. zł.

Adres zbiórki

„Zakup respiratora dla SPZOZ Puławy”:
zrzutka.pl/eusw6a

Kamil Wąsik

Dyrekcja szpitala w Puławach: Obiady potrzebne, ale pracownikom przychodni

- Szpitalna stołówka w tym momencie w całości zabezpiecza potrzeby związane z posiłkami dla personelu i nie jest na tą chwilę konieczne, aby były one dostarczane do szpitala z zewnątrz - informuje dyrekcja puławskiego szpitala. Jej zdaniem restauracje swoją pomoc mogą zaoferować personelowi przychodni.

Restauratorzy chcieli pomóc

Gdy na Lubelszczyźnie wykryto pierwszy przypadek zakażenia na koronawirusa, a wojewoda ogłosił, że puławski szpital zostanie przekształcony na jednoimienną placówkę zakaźną, którego personel będzie miał pod



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Zwracam się z prośbą, aby lokale swoją pomoc przekazały lekarzom oraz personelowi naszych przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) na terenie miasta oraz Przychodni Specjalistycznej na ulicy Centralnej

opieką wyłącznie osoby zakażone, jedna z puławskich restauracji wyszła z inicjatywą dostarczania darmowych posiłków dla lekarzy i pielęgniarek. Pomysł szybko podchwycili inni właściciele lokali gastronomicznych w mieście, którzy także zaoferowali swoją pomoc.

Medycy korzystali z ciepłych posiłków, które albo sami odbierali w lokalach, albo te dostarczały do szpitala. Tymczasem w miniony poniedziałek inicjator akcji w swoim oświadczeniu, opublikowanym w mediach społecznościowych, przekazał, że musi ją zawiesić. Jako powód podał informację z sekretariatu SP ZOZ w Puławach, z której wynikało, że personel nie potrzebuje takiej pomocy.

- Decyzja szpitala nie jest dla nas do końca zrozumiała, bo takie akcje jak nasza prowadzone są w całym kraju, a takową prowadzimy również na terenie Lublina. Dalej wyrażamy chęć pomocy pracownikom szpitala w Puławach, jednak w takiej sytuacji musimy ją zawiesić - napisał zarząd spółki Gastro Group, do której należy puławski Central Park Bistro, jako pierwszy oferujący w naszym mieście obiady dla personelu szpitala.

Dyrekcja SP ZOZ w Puławach
Jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych

Pomóżcie lekarzom w przychodniach

W ubiegłym tygodniu w sprawie głos zabrała dyrekcja lecznicy. W specjalnym oświadczeniu przyznaje, że inicjatywa restauratorów jest godna podziwu. Jednakże na chwilę obecną posiłki dla personelu są przygotowywane w szpitalnej stołówce i nie ma potrzeby dostarczania ich z zewnątrz.

- Tym bardziej, że jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych - tłumaczy dyrektorka puławskiego szpitala.

Jednak wysiłki lokali gastronomicznych wcale nie muszą pójść

na marne. Zarząd lecznicy widzi inne wykorzystanie darmowych obiadów.

- Zwracam się z prośbą, aby swoją pomoc przekazały lekarzom oraz personelowi naszych przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) na terenie miasta oraz Przychodni Specjalistycznej na ulicy Centralnej. Żadna z tych placówek nie zaprzestała swojej działalności, nadal przyjmują pacjentów, których Obecnie (stan na przedpołudnie 23.03) zbiórkę wsparło ponad 500 osób, a z kwoty 80 tys. zł udało się zebrać prawie 24 tys. zł.

Marta Pietroń

Policyjna interwencja w ochronnych kombinezonach

Zadzawonił do lekarza. Powiedział, że wrócił z Niemiec i źle się czuje

ŁUKÓW Pacjent miał objawy wskazujące na koronawirusa. Miał zgłosić się do lekarza, ale zniknął.

Na placu Narutowicza policjanci odnaleźli mężczyznę, który w poniedziałek rano, 16 marca, zadzwonił do punktu nocnej pomocy lekarskiej. Objawy zostały zakwalifikowane jako podejrzenie koronawirusa. Jak mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie po godzinie 4:00 rano lekarz poinformował policję, że



Zapadła decyzja, że po 48-latka przyjedzie specjalistyczna karetka pogotowia. Do tego czasu policjanci „pilnowali” mężczyzny

48-latek miał zgłosić się do lekarza. Kiedy wyszły po niego pielęgniarki oddalił się.

telefonicznie skontaktował się z nim 48-latek, który twierdził, że wrócił z Niemiec i źle się czuje. Z relacji lekarza wynikało, że po przeprowadzonym wywiadzie z tym mężczyzną, można określić jego objawy jako koronawirusa. 48-latek miał zgłosić się do leka-

rza. Kiedy wyszły po niego pielęgniarki oddalił się. Rozpoczęły się jego poszukiwania.

Karetka z Białej Podlaskiej

- Ok. godz. 13, policjanci zauważyli poszukiwanego mężczyznę w centrum miasta. I na podstawie informacji od lekarza podjęli wobec niego interwencję, wykorzystując przy tym kombinezony ochronne. Skontaktowali się z Państwową Inspekcją Sanitarną - informuje oficer prasowy.

Zapadła decyzja o tym, że po 48-latka przyjedzie specjalistyczna karetka pogotowia. Do tego czasu policjanci „pilnowali” mężczyzny. Ambulans, który przyjechał do Łukowa z Białej Podlaskiej, przewiózł mężczyznę na oddział zakaźny łukowskiego szpitala. To jakieś 1,5 kilometra. Z Białej Podlaskiej do Łukowa jest kilometrów 56. Po badaniach okazało się, że jest zdrowy.

Lukasz Prusak

Kiedy uciekła z chłopakiem do hotelu

Wykorzystał dziewczynę we śnie

Sąd skazał na rok więzienia młodego mężczyznę, który w bialskim hotelu wykorzystał seksualnie nastolatkę z lekkim stopniem upośledzenia.

Przed trzema laty młoda dziewczyna z lekkim stopniem upośledzenia została umieszczona w młodzieżowym ośrodku wychowawczym w innym powiecie woj. lubelskiego.

W marcu 2017 r. jednak ze względu na zwolnienie lekarskie wyjechała z MOW i nie wróciła na czas. Przebywając na tzw. niepowrocie do ośrodka spotkała

się w bialskim hotelu ze swoim chłopakiem, którego darzyła uczuciem.

Przez pierwsze dni i noce młodziem, jak później stwierdził sąd, „zachowywał się poprawnie”. Kiedy pod koniec pobytu, kolejnej nocy dziewczyna zasnęła, pochodzący z Białej Podlaskiej Ł.W. miał ją wykorzystać seksualnie.

Gdy krótko po powrocie do ośrodka dziewczyna z płaczem opowiedziała koleżankom, że obudziła się w nocy ze strasznym bólem, a rano chłopak ją przeproszał, wiadomość o tym dotarła do kierownictwa MOW. Wicedy-

rektor ośrodka zgłosiła organom ścigania dokonanie przestępstwa na wychowance.

Bialska prokuratura skierowała akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej zarzucając Ł.W., że wymusił obcowanie płciowe na dziewczynie.

Sąd I instancji najpierw uniewinnił oskarżonego od zarzucanych mu czynów. Sąd Okręgowy uchylił wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu w Białej Podlaskiej do ponownego rozpoznania.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie poinform-

mowała nas, że podczas ponownego rozpoznania bialski sąd uznał Ł.W. za winnego tego, że w hotelu wykorzystując bezradność spowodowaną snem doprowadził dziewczynę do obcowania płciowego.

- Za ten czyn wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności; orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów przez okres 5 lat - poinformowała st. inspektor. - Wyrok jest prawomocny.

(Pim)

Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu

POW. ŁUKOWSKI 25-latek mówił policjantom, że nie widział mercedesa. 17 marca w Mysłowie jadący od Woli Mysłowskiej mercedes prowadzony przez 30-latka, uderzył w forda transita, którym kierował 25-letni mieszkaniec gminy Stanin. Kierujący osobówki został przewieziony do szpitala. - Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynikało, że kierujący fordem transitem wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu mercedesowi. 25-latek z



transita i jego pasażer mówili, że nie widzieli jadącego drogą z pierwszeń-

stwem przejazdu mercedesa, twierdzili, że „musiał” on jechać z bardzo

dużą prędkością - mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Pijany jechał mimo sądowego zakazu i mając „elektroniczny dozór”

Na drodze w Karwacu kierowca osobówki uderzył w metalowe barierki i odjechał w kierunku Trzebieszowa (powiat łukowski). Mundurowi znaleźli tam plastikowe elementy samochodowe oraz ozdobny „kołpak”. Jasne było, że kierowca jechał volkswagenem passatem. Nie długo potem poli-

cjanci znaleźli uszkodzone auto na jednej z posesji.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że pojazdem tym kierował mieszkający tam 51-latek. Mundurowi poczuli od mężczyzny woń alkoholu - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z łukowskiej policji. 51-latek „wydmuchał” w alkomat ponad 2,5

promila. Okazało się też, że kierowca był w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Aktualnie obowiązują go dwa sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych, a teraz odbywa karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

- Sprawdzający zapis kamer miej-

skiego monitoringu policjanci, zauważyli jadący „wężykiem” ulicami miasta, kilka minut przed zdarzeniem, samochód marki Volkswagen Passat którym kierował 51-latek - dodaje oficer prasowy.

Mężczyzna został zatrzymany. Wytrzeźwiał i usłyszał zarzuty.

Lukasz Prusak

Pocisk w lesie



POW. ŁUKOWSKI Pociski artyleryjskie znalazł w lesie mieszkaniec Łukowa. - Mężczyzna spacerując w podmiejskim kompleksie leśnym zauważył przedmioty przypominające pociski artyleryjskie i natychmiast powiadomił policję. Funkcjonariusze ustalili, że są to pociski artyleryjskie z materiałem wybuchowym i zapalnikiem. Mundurowi do czasu przybycia patrolu saperskiego zabezpieczyli znalezisko - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Wyżył się na audi

POW. ŁUK. 9 marca w Kierzkowie nieznan sprawca umyślnie uszkodził elementy nadwozia audi. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 3000 zł.

p

Ukradł fajki i alkohol

POW. ŁUKOWSKI W Wandowie nieznan sprawca włamał się do sklepu, skąd ukradł artykuły spożywcze, papierosy, alkohol i pieniądze. Straty to 5000 zł. Do darzenia doszło 12 marca.

Ukradł smartfon

ŁUKÓW 12 marca na osiedlu Chącińskiego nieznan sprawca ukradł smartfon LG o wartości 300 zł.

p

Pożar w piątek 13-go

POW. ŁUKOWSKI W Leonardowie 13 marca zaistniał pożar budynku gospodarczego, w wyniku którego spaleni uległ składowany tam sprzęt. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 13000 zł.

p

80-latek upadł na jezdni

ŁUKÓW 13 marca na ul. Sienkiewicza kierujący rowerem 80-letni łukowianin przewrócił się na jezdni. W wyniku wypadku pokrzywdzony mężczyzna doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

p

Palili się nieużytki

POW. ŁUKOWSKI Dwie jednostki straży pożarnej gasiły 19 marca po godzinie 14:00 pożar nieużytków w Wesołowie. Z ogniem walczyli ochotnicy z OSP Stanin oraz zastęp JRG Łuków.

46 godzin z San Diego na Rudy. - Mam nadzieję, że to się nigdy nie powtórzy - mówi

Podróż Malwiny i Witolda Kopronów

Malwina Kopron to jedna z najlepszych młociarek w kraju i na świecie. Gdy w kraju rząd rozpoczął obostrzenia, nie zastanawiała się i wraz ze swoim trenerem - dziadkiem Witoldem postanowili, że wracają do Polski.

Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita. W Kalifornii cały czas świeciło słońce. Dosłownie kilka razy spadł deszcz. Nie odpuściłam ani jednego zajęcia. Mocno przepracowałam prawie osiem tygodni. Miałam bardzo dobre warunki do przygotowań. W tym samym miejscu była również Anita Włodarczyk ze swoim trenerem i fizjoterapeutą. Mogłam korzystać z pomocy specjalisty - mówi 25-latk.

Puławianka przyznaje, że początkowo nie sądziła, że sytuacja potoczy się tak dynamicznie. - Może głupio mówić, ale na początku zbagatelizowaliśmy sprawę. Wiedzieliśmy, że wirus jest w Chinach i z czasem się rozprzestrzeni, jednak nie zwracaliśmy na to uwagi. Byliśmy w Stanach Zjednoczonych, czyli bardzo daleko od ogniska. Ponadto mieszkaliśmy w ośrodku zamkniętym. Byliśmy pewni, że nic nam nie grozi. Mogliśmy nie wychodzić poza bramy, a wszystko było nam dostarczane. Do sklepów chodziliśmy tylko w momencie, kiedy mieliśmy jakieś zachcianki - mówi.

Kopron nie ukrywa, że obserwowała wieści z Europy. - W Stanach nie było tego czuć. Obok nas był gigantyczny sklep. Najgorzej było z papierem toaletowym. Inne produkty były szybko uzupełniane przez pracowników. W mieście było normalnie. Jeździłam do restauracji. Niepokojące sygnały docierały z Włoch. Zaczęło się dziać źle - dodaje.

Malwina nie ukrywa, że decyzja o powrocie do Polski została podjęta bardzo szybko, w ciągu 40 minut. Był piątek, kilka minut po godz. 11. - Dowiedziałam się, że będą zamykane granice. Pozostawało kilkanaście godzin, a ja z dziadkiem byliśmy na drugim końcu świata. Szybko pobiegłam do pokoju, żeby przebukować bilety na samolot. Nie udało się zaplanować lotu na ten sam dzień. Dopiero mogliśmy wsiąść na pokład w sobotę o godz. 9:40. Kupiłam bilety linii United Airlines z San Diego przez San Francisco, Monachium do Warszawy - opowiada.

Na lotnisku czekała na nią i dziadka zła informacja. - Usły-



- Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita - mówi

Dziadzio ma już ponad 70 lat i siłą rzeczy jest w grupie podwyższonego ryzyka. Staraliśmy się zadbać o siebie, jak tylko było to możliwe. W samolocie mieliśmy chusteczki dezynfekujące. Wycieraliśmy ręce, siedzenia w samolocie, stoliki, poręcze

szłam, że nie będzie lotu do naszej stolicy. Gdy zauważyłam, że Lufthansa odwołuje kolejne połączenia, przestraszyłam się. Byłam mocno przerażona. Pojawiła się panika, płacz. W pewnym momencie nie wierzyłam, że to wszystko dzieje się naprawdę. Z drugiej strony musiałam szybko działać. Byłam zdana na siedzie. Dziadzio nie mówi po angielsku. Zadzwoniłam do Małgorzaty Ślesińskiej z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Ta pani bardzo nam pomogła. Okazało się, że linią United Airlines docielimy do Monachium. Musieliśmy się dostać jak najbliżej granicy z Polską - dodaje.

Malwina wraz ze swoim trenerem docierała do Monachium, a następnie do Berlina. - Na lotnisku nie było żadnej kontroli. Nikt nie badał nam temperatury. Wsiadliśmy do busa wypożyczonego przez Polski Związek Lekkiej Atletyki i dojechaliśmy do granicy w Świecku, na której staliśmy

pięć godzin. Z perspektywy kilku dni wiem, że i tak szybko przekroczyliśmy teren z Niemiec do Polski. Słyszałam, że ludzie stoją po kilkanaście godzin. Gdy zbliżaliśmy się do odpowiedniego miejsca, zbadano nam temperaturę, sprawdzono paszporty i otrzymaliśmy dokumenty do wypełnienia. Musieliśmy podać imię i nazwisko, adres, pesel, adres kwarantanny oraz telefon do najbliższej osoby, by w razie potrzeby kontaktować się z nią. Zostaliśmy poinformowani o obowiązkowej kwarantannie oraz o fakcie, iż za jej złamanie grozi kara do pięciu tysięcy złotych - mówi.

Kopron, będąc już w trakcie szykowania się do lotu, dowiedziała się o akcji naszego rządu o możliwości kupienia biletów na czartery. - Było za późno. Wolałabym lecieć do Chicago i stamtąd do Warszawy. Byłoby o wiele szybciej i wygodniej. Było, minęło. Nie myślę o tym, co było. Żyję chwilą - dodaje.



Kto z ludzi z naszego regionu był w miejscu, gdzie rozpoczęła się epidemia wirusa? Właśnie Malwina Kopron. W październiku startowała w Wuhan w Światowych Wojskowych Igrzyskach Sportowych. 25-latk wywalczyła brąz



Malwina Kopron wraz z dziadkiem Witoldem odbywają kwarantannę

Tata nie mógł po nas wyjechać, gdyż jest szefem koordynacji sztabu kontroli wirusa w Zakładach Azotowych. Mama zrobiła duże zakupy i zawiozła do domu dziadka. Babcia przeniosła się na czas naszej kwarantanny do córki

- Jestem wdzięczna naszemu związkowi, że tak szybko zareagował i nam pomógł. Tata nie mógł po nas wyjechać, gdyż jest szefem koordynacji sztabu kontroli wirusa w Zakładach Azotowych. Mama zrobiła duże zakupy i zawiozła do domu dziadka. Babcia przeniosła się na czas naszej kwarantanny do córki. Z wielką ulgą jechaliśmy kolejne kilometry, wiedząc, że jesteśmy blisko domu. Na obrzeżach Puław byliśmy w poniedziałek o piątej rano. Siedzimy z dziadkiem u niego w Rudach niedaleko Końskowoli - dodaje.

Kopron przyznaje, że było bardzo dużo nerwów. - Dzia-

dzio ma już ponad 70 lat i siłą rzeczy jest w grupie podwyższonego ryzyka. Staraliśmy się zadbać o siebie, jak tylko było to możliwe. W samolocie mieliśmy chusteczki dezynfekujące. Wycieraliśmy ręce, siedzenia w samolocie, stoliki, poręcze - mówi.

Kopron nie ukrywa, że w tym momencie powinna być dalej w Stanach Zjednoczonych, normalnie trenować. - Rzeczywistość wygląda tak, że jestem odcięta od świata. Siedzę w domu i niewiele mogę robić. Z obozu przywiozła cały sprzęt, więc mam ze sobą elektrostymulator, gumy do rozciągania. Tata przy-

wiózł obciążenia i mam alą siłownię, jednak dysponuję zbyt małymi obciążeniami. Najważniejsze, że jesteśmy bezpieczni. Nie mogę wyjść na rzutnię, gdyż potrzebuję blisko sto metrów powierzchni. Obiekty są zamknięte - dodaje.

Malwina mogła zostać w Stanach Zjednoczonych i dalej trenować. - Było „ale”. Działo się kończyły się za tydzień leki na serce. Nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądała sytuacja z przepisaniem ich przez lekarza i wykupieniem na drugim końcu świata - twierdzi.

Byłam mocno przerażona. Pojawiła się panika, płacz. W pewnym momencie nie wierzyłam, że to wszystko dzieje się naprawdę

Kto z ludzi z naszego regionu był w miejscu, gdzie rozpoczęła się epidemia wirusa? Właśnie Malwina Kopron. W październiku startowała w Wuhan w Światowych Wojskowych Igrzyskach Sportowych. 25-latk wywalczyła brąz z wynikiem 67 metrów i 12 centymetrów w rzucie młotem. - To już przeszłość, ale nawet nie chcę myśleć o tym, co by było, gdyby wirus zaczął rozprzestrzeniać się właśnie w czasie zawodów. Dobrze, że jestem w domu, mam czas na zaległości w oglądaniu swoich ulubionych seriali czy rozmowy telefoniczne ze znajomymi - dodaje.

Malwina przygotowywała się do występu w Igrzyskach Olimpijskich, które w tym roku mają odbyć się w Tokio. - Marzec jest takim miesiącem, kiedy wykonuje się ciężką pracę. Słabe jest to, że przede mną dwa tygodnie bez ciężkich zajęć, więc będę musiała odbudować się, co będzie bardzo ciężkie. Od nowa będę musiała budować tonus mięśniowy i przyzwyczajać się do ciężkiego sprzętu - mówi.

Puławianka zauważa, że najważniejsza impreza sportowa, która odbywa się raz na cztery lata, dojdzie do skutku. - Nie wiem, czy jest do czego się przygotowywać. Międzynarodowy Komitet Olimpijski zapewnia, że igrzyska odbędą się, niekoniecznie w sierpniu, ale nie umiem sobie tego wyobrazić. Weźmy pod uwagę wioskę olimpijską i przeszło dziesięć tysięcy ludzi w dużym skupisku po światowej epidemii wirusa - kończy.

Uszycie jednej takiej maseczki dla wprawionej gospodyni zajmuje około trzy, cztery minuty

Maseczek brak. Gospodynie z Kocka siadły do maszyn

Personel domu pomocy społecznej, pielęgniarki i lekarze z przychodni, kasjerki w markecie. Osoby, które są najbardziej narażone na kontakt z ludźmi i potencjalne zakażenie koronawirusem otrzymają maseczki ochronne od Koła Gospodyń Wiejskich Malwianki w Kocku.

Są teraz jednym z najbardziej pożądanym produktów na rynku. Jeśli już można je dostać, to są w astronomicznej cenie. Chodzi oczywiście o maseczki ochronne. Z związku z pandemią koronawirusa jest ich teraz niezwykle mało w obrocie. A są potrzebne jak jeszcze nigdy dotąd. Szczególnie przedstawicielom zawodów, którzy mają największy kontakt z innymi osobami. Pomóc w tej sprawie postanowiły członkinie KGW Malwianki z Kocka. Panie znalazły internetowe poradniki produkcji maseczek, kupiły materiał i siadły do maszyn do szycia. - Zaczęłyśmy w czwartek. W działanie włączyły się te gospodynie, które mają w domach maszyny do szycia. Oczywiście, nie robimy tego wspólnie, tylko każda z nas indywidualnie. Pojechałam do sklepu, by kupić materiał, podzieliłam go i zostawiłam koleżankom pod drzwiami domów. Materiały dostałyśmy



Do niedzielnego wieczoru gospodynie z kockiego KGW uszyły 320 maseczek

w Kocku bez problemu. Szyjemy maseczki z flizeliną, także bawełniane - opowiada Sylwia Mitura, przewodnicząca KGW Malwianki w Kocku. - Uszycie jednej takiej maseczki dla wprawionej gospodyni zajmuje około trzy, cztery minuty - dodaje. Do niedzielnego wieczoru gospodynie z kockiego KGW uszyły 320 maseczek. Mają one trafić do personelu Domu Pomocy Społecznej w Kocku, Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku, miejscowych listonoszy czy kasjerek w lokalnych marketach.

Do akcji włączyły się te gospodynie, które mają w domach maszyny do szycia

- Nie my pierwsze w kraju wyszłyśmy z taką inicjatywą. Pomyślałyśmy, że możemy w jakiś sposób pomóc naszej okolicy. Nasze gospodynie chętnie podjęły wyzwanie, ucieszyły się wręcz, że będą mogły się czymś zająć. Miałyśmy porozmawiać nasze stroiki wielkanocne i zorganizować



- Nie my pierwsze w kraju wyszłyśmy z taką inicjatywą. Pomyślałyśmy, że możemy w jakiś sposób pomóc naszej okolicy. Nasze gospodynie chętnie podjęły wyzwanie, ucieszyły się wręcz, że będą mogły się czymś zająć - mówi Sylwia Mitura (na zdj.)

impresję świąteczną. W obecnej sytuacji postanowiłyśmy przeznaczyć pieniądze pierwotnie przygotowane na organizację imprezy na zakup materiału do produkcji maseczek. Maseczki rozdamy oczywiście bezpłatnie

- wyjaśnia Sylwia Mitura. KGW Malwianki powstało w październiku ub.r. Liczy około 20 aktywnych gospodyń.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z NIEMIEC

Sam odczytaj wodomierz

Zakład Gospodarki Komunalnej w Niemcach zawiesił pracę inkasentów, sprawdzających stan wodomierzy. Chodzi oczywiście o bezpieczeństwo w czasie pandemii koronawirusa. W związku z tym urzędnicy zwracają się z prośbą do mieszkańców miejscowości, w których nie dokonano odczytu w I kwartale 2020 roku o telefoniczne zgłaszanie stanów wodomierzy. Chodzi o następujące miejscowości: Jakubowice Konińskie, Elizówka, Osówka, Krasienin, Kawka, Pruszczowa Góra, Majdan Krasieniński, Stoczek Kolonia, Zalesie. Wartości z wodomierzy należy przekazywać pod nr. tel. 81 756 10 49. Faktury zostaną rozesłane pocztą.

Pomagają w czasie pandemii

Ośrodek Pomocy Społecznej w Niemcach informuje, iż w celu uzyskania pomocy w związku z pandemią koronawirusa, należy kontaktować się z pracownikami jednostki telefonicznie. Od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 - 15:30 należy dzwonić pod nr. tel.: 573 350 101 lub 573 350 120, a po godz. 15:30 dzwonić pod nr. tel.: 518 119 440 lub 512 589 133. Istnieje też możliwość korzystania z pomocy harcerzy działających przy Pogotowiu Harcerzy i Harcerzek ZHP Okręg Lubelski. Harcerze posiadają przeszkolenie medyczne oraz oferują pomoc w: dostarczaniu żywności osobom tego potrzebującym, szyciu masek ochronnych, świadczeniu usług porządkowych, rozpowszechnianiu informacji dot. aktualnego zagrożenia. Więcej informacji o pomocy ze strony harcerzy pod nr. tel.: 518 980 996 lub adresem e-mail: phh.lub@zhr.pl. Jak informuje na swojej stronie internetowej Urząd Gminy w Niemcach, w ramach porad psychologicznych dyżur telefoniczny świadczy Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Bychawie pod nr. tel.: 783 089 108.

Śmieciowa obniżka

Od początku marca, decyzją Rady Gminy w Niemcach, obniżka uległa wysokość opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. W styczniu i lutym obowiązywała wyższa stawka - 30 zł od osoby w gospodarstwach domowych bez kompostownika oraz 25 zł w gospodarstwach domowych z kompostownikiem. Podatek śmieciowy został obniżony odpowiednio o 5 i 4 zł. Podatnicy, którzy dokonali wpłaty za cały pierwszy kwartał wg wyższych stawek, licząc od marca będą posiadać nadpłatę. Właściciel nieruchomości powinien odliczyć wysokość nadpłaty od kolejnych okresów rozliczeniowych. Kontakt w sprawach opłat pod nr. tel.: 81 460 34 62.

dsm

Przedsiębiorcy mogą złożyć deklaracje i zapłacić mniej za odpady

Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej wychodzi naprzeciw przedsiębiorcom, którzy musieli ograniczyć działalność z powodu zagrożenia koronawirusem.

- Jeżeli zatem znacząco spadła ilość wytwarzanych w przedsiębiorstwie odpadów, lub działalność została całkowicie zawieszona i w związku z tym odpady nie powstają - wystarczyć złożenie stosownej deklaracji zmniejszającej lub wygaszającej zobowiązanie. Deklarację taką należy złożyć najpóźniej do dziesiątego dnia następnego miesiąca. Jeżeli zatem już w marcu przedsiębiorcy wstrzymali lub znacząco ograniczyli swą działalność, do dziesiątego kwietnia mogą dostosować deklarację do faktycznie odbieranych ilości odpadów. Jedynie złożenie stosow-

nej deklaracji będzie podstawą do nienaliczania opłaty lub jej zmniejszenia. Podkreślić jednak należy, iż prawidłowość przedstawionych w deklaracji danych podlega weryfikacji przez Związek - informuje komunikat na stronie ZKGZL. Odstąpić od poboru opłaty związek jednak nie może. Ze względu na zagrożenie koronawirusem zawieszona jest obsługa bezpośrednia interesantów. Deklaracje jednak można przysłać drogą pocztową lub elektroniczną za pośrednictwem platformy e-PUAP. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości, niezbędne informacje uzyskać można w biurze Związku telefonicznie (tel. 81 854 36 15 lub 81 854 21 72) lub e-mailowo: zwiazekgmin@zwiazekgmin.lubartow.pl.

Marcin Kusyk

Spółdzielnia Mieszkaniowa SM LUBARTÓW

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na budowę telekomunikacyjnej kanalizacji kablowej SM Lubartów na osiedlu Ks. J. Popiełuszki w Lubartowie. Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl - zakładka przetargi - roboty budowlane. Termin składania ofert upływa w dniu 07.04.2020r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
18.03	Wólka Krasienińska	67 lat, z gm. Niemce	1	skuter
18.03	Nowa Wola	37 lat, z gm. Serniki	2	Opel Vectra
22.03	Tarkawica	57 lat, z gm. Ostrówek	2	motorower Vanroad

NEKROLOGI

Stanisław Szczygieł,
81 lat
zm. 11 marca

Józef Piwko, 74 lata
zm. 20 marca



Przerwa do 26 kwietnia

Piłkarze, trenerzy, działacze, a przede wszystkim kibice muszą uzbroić się w cierpliwość.

Departament Rozgrywek Krajowych Polskiego Związku Piłki Nożnej poinformował, że w związku z aktualną sytu-

acją związaną z wprowadzoną epidemią i wynikającym z tego przedłużającym się brakiem możliwości konty-

nuowania rozgrywek w zaplanowanym pierwotnie okresie, mecze PKO Ekstraklasy, Fortuny I ligi, II ligi, III ligi oraz

pozostałych klas rozgrywkowych piłki nożnej i futsalu, kobiet i mężczyzn, wszystkich kategorii wiekowych zosta-

ły odwołane do 26 kwietnia 2020 roku włącznie.

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem IV-ligowego Huraganu Międzyrzec Podlaski

Piłka zeszła na dalszy plan

Spodziewałeś się, że możecie rozpocząć rozgrywki dopiero na początku maja?

- Powiem w ten sposób: na ten moment nie jestem takim optymistą, że piłka nożna na poziomie trzecioligowym czy czwartoligowym będzie ważniejsza od aktualnej sytuacji w kraju i na świecie. Spodziewam się, że przerwa może być jeszcze dłuższa. Miałem przemyślenia w głowie i doszedłem do wniosku, że i tak nie zagramy w kwietniu. Teraz to się potwierdziło.

Początkowa przerwa miała trwać do prawie końca marca. Teraz została przedłużona aż o miesiąc. Zawodnicy będą wykonywać indywidualne treningi?

- No właśnie. Jestem świadom, że z każdym dniem i tygodniem będzie ciężiej mobilizować do pracy, gdyż tak naprawdę nie wiemy, kiedy dojdzie do wznowienia treningów i meczów mistrzowskich. Dla mnie jako trenera nie jest wielką tragedią, że gracze nie

zrealizują w całości wszystkich zadań. Ważne, by byli aktywni ruchowo. W tym momencie sprawy sportowe zeszły na dalszy plan. Dziś jest to mało ważne. Najważniejsze jest zdrowie.

Rozgrywki ruszą?

- Nie chcę bawić się w jakieś spekulacje. Życzylbym sobie, by wirus nie rozprzestrzenił się w szybkim tempie. Tutaj jest prośba do wszystkich o samodyscyplinę. To tylko może pomóc, a wówczas wszyscy szybciej wrócimy do normalności. Na dzisiaj biorę pod uwagę, że rozgrywki na niższym poziomie w kraju nie ruszą.

Gdybyś miał podejmować decyzję, jak rozwiązałbyś sytuację?

- Nie znam dokładnie zapisów w regulaminie. Na dzisiaj wiemy, że rozegrana jest runda jesienna. Jeśli regulamin przewidywałby możliwość zakończenia zmagania już teraz, tak powinno się tak stać. Wiadomo, nie wszyscy będą zadowoleni. Znajdą się poszkodowani. Ciężko byłoby



wszystkim dogodzić. Obecnie jest to nierealne.

Gdyby rozgrywki miały ruszyć w maju...

- Jakimś rozwiązaniem jest rozegranie meczów na zasadzie Ekstraklasy, gdzie połowa tabeli walczy o mistrzostwo, a pozostali bronią się przed spadkiem. Byłoby w miarę sprawiedliwie. Jestem za tym, by rozegrać chociaż część sezonu, przykładowo siedem ko-

lejek. Nie chciałbym, by rozgrywki zostały zakończone na takim etapie jak teraz. To tylko nasze „gdybanie”. Wszystkie decyzje będą podejmowane przez Polski Związek Piłki Nożnej, ewentualnie wojewódzkie oddziały futbolu.

Podobny problem będzie w wyższych klasach rozgrywkowych...

- Dokładnie. Rozmawiałem z Szymonem Grabowskim,

Jakimś rozwiązaniem jest rozegranie meczów na zasadzie Ekstraklasy, gdzie połowa tabeli walczy o mistrzostwo, a pozostali bronią się przed spadkiem. Byłoby w miarę sprawiedliwie

Myślę, że każdy zdrowo myślący słucha się ludzi, którzy wydają polecenia. Wychodzę tylko po zakupy. Staram się to robić bardzo szybko

Tutaj jest prośba do wszystkich o samodyscyplinę. To tylko może pomóc, a wówczas wszyscy szybciej wrócimy do normalności

który jest szkoleniowcem Resovii Rzeszów. Gdybyśmy ruszyli w maju, trzeba byłoby grać co trzy dni. W Ekstraklasie, pierwszej czy drugiej lidze nie byłoby problemu. Byłoby ciężko, ale tam zawodnicy są profesjonalistami. A my? Mam w drużynie studentów, osoby pracujące. Nie byłoby możliwe jechać co środę kolejny mecz. Skończyłoby się zwolnieniami

z pracy czy brakiem promocji na kolejny rok studiów.

A jak ty stosujesz się do wytycznych osób rządzących?

- Wraz z rodziną siedzimy w domu. Myślę, że każdy zdrowo myślący słucha się ludzi, którzy wydają polecenia. Wychodzę tylko po zakupy. Staram się to robić bardzo szybko. Kwarantanna jest zachowana na najwyższym poziomie.



ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, Przewodniczącym Wydziału Gier Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Nie zagramy w maju

Trudno było się z panem skontaktować...

- Co chwilę ktoś dzwoni, pyta o obecną sytuację „gdyba” o możliwości grania w późniejszym terminie.

Jest już jakiś plan na piłkę nożną w najbliższej przyszłości?

- Co ja ci mogę powiedzieć. Ma się odbyć spotkanie władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Będą podejmowane jakieś decyzje. W piątek prezes Zbigniew Bartnik rozesłał zapytania, na które członkowie zarządu mają wypowiedzieć swoje zdanie. Obecnie rozgrywki są zawieszane do 26 kwietnia. Wstępną datą rozpoczęcia zmagania będzie początek maja.

To realne?

- Nie wiem, czy to dojdzie do skutku. Myślę, że dwa czy trzy tygodnie będziemy mądrzejsi. Obserwujemy sytuację związaną z koronawirusem w kraju.

Zagramy w maju?

- Myślę, że nie.



Gdyby pan miał decydować o losach rozgrywek. Jakie byłyby pana decyzje?

- Unieważniłbym rozgrywki, które zaczęły się jesienią. W takich samych składach rozpoczynamy kolejny sezon. Nie wiem, co byłoby z awansami. Jeśli przykładowo ruszyłaby trzecia liga, zapewne

byłoby spadki, więc trzeba byłoby łątać dziury. Nie wiem. Na ten moment trudno coś powiedzieć.

Motor Lublin zapewne nie mógłby pogodzić się z brakiem awansu, zaś Podlasie czy Orleńscy Radzyń Podlaski będą się cieszyć...

- Nasze kluby byłyby uradowane, bo nie musiałyby się żegnać z trzecią ligą.

Jesienią może dojść do sytuacji, że niektóre kluby nie będą w stanie grać?

- Wszystkie przypuszczenia mogą się zdarzyć. Nie wiado-

Unieważniłbym rozgrywki, które zaczęły się jesienią. W takich samych składach rozpoczynamy kolejny sezon

W ciągu kilku dni tylko dwa razy byłem w sklepie. W łomazach ludzie są świadomi i przestrzegają zasad

Zagramy w maju? Myślę, że nie

mo, co będzie z pieniędzmi, które kluby otrzymały od swoich samorządów.

No właśnie...

- W tym momencie kluby mogą zaoszczędzić pieniądze. Nie muszą wydawać na wyjazdy, zakupy sprzętu, opłaty sędziowskie. Myślę, że osoby zarządzające w poszczególnych klubach zdają sobie sprawę, że w tym całym nieszczęściu można zaoszczędzić.

W tym roku minęło 31 lat, od kiedy jest pan pracownikiem Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej...

- I takiej sytuacji nie było. Musimy sobie radzić z taką rzeczywistością. Myślę, że nic by się nie stało, gdyby rozgrywki zostały unieważnione.

Przestrzega pan domowej kwarantanny?

- Oczywiście. Wszyscy pracujemy zdalnie. Siedzimy z żoną Anną w domu. W ciągu kilku dni tylko dwa razy byłem w sklepie. W łomazach ludzie są świadomi i przestrzegają zasad. Nie ma żadnych spotkań. Rozmawiałem ze szwagrem, ale przez płot. W sklepie są woreczki, rękawiczki jednorazowe. Dezynfekowane są klamki.

mp

Dzisiaj jestem jako tako ustawiony jako biznesmen, a jutro mogę być dziadem - mówi przedsiębiorca z Ostrowa Lub.

Korono-krach. Większość sklepów i punktów usługowych zamknięte

Właściciele: z czego zapłacimy?

Nie działają sklepy, restauracje, kawiarnie, punkty usługowe. W tych, które funkcjonują, obowiązują ograniczenia liczby klientów, którzy mogą wejść do środka. A tych jest i tak bardzo mało.

Miasto jest jak wymarłe. Sklepy i punkty usługowe w większości zamknięte. W czwartek 19 marca w południe ul. Lubelska była niemal pusta. W salonie Kolportera liczba klientów znacznie zmalała.

W centrum miasta prawie wszystko zamknięte

- W ciągu pierwszych dwóch dni był tłum klientów, wszyscy płacili rachunki, potem było coraz mniej. Obroty spadły, nawet dzienniki, które zwykle się sprzedawały, teraz zostają - powiedzieliśmy się w sklepie. Salon wprowadził ograniczenia. Wewnątrz mogą przebywać maksymalnie 1-2 osoby, klienci mają zachować odstęp między sobą 1-1,5 metra. Punkt, w którym przyjmowane są zakłady sportowe, apeluje do klientów o kontrolowanie stanu zdrowia. - W przypadku pojawienia się objawów charakterystycznych dla wirusa obsługa punktu ma prawo odmówić przyjęcia zakładów i wyproszenia klienta - informuje komunikat na drzwiach. Nieczynny jest sklep z bielizną damską, jubiler, sklep odzieżowy, sklep z galanterią, butik, salon telefonii komórkowej. Po drugiej stronie ulicy to samo - nieczynne sklepy z ubraniami, zabawkami, salon kosmetyczny, gabinet dentystyczny. Otwarty był dyskont odzieżowy, ale nie było w nim klientów. Wymarły jest lubartowski deptak przy fontannie. Kwaciarnia, sklepy jubilerskie, biuro podróży, sklep komputerowy - zamknięte. Czynny jest salonik Kolportera, jeden sklep komputerowy, sklepy spożywcze. Te, które są czynne, wprowadzają ograniczenia. Ogłoszenia na drzwiach wzywają klientów, żeby wchodzili po 2-3 osoby. Widać, że kupujący stosują się do tych zaleceń. Kiedy wewnątrz sklepu jest określona liczba osób, pozostali klienci czekają na zewnątrz.

Pracownicy sklepów też się boją

Ograniczenia są także w sklepach należących do PSS Społem. Przy wejściach pojawiły się apele: - Zostań w domu, a jeżeli już musisz iść do sklepu, zapłać kartą lub telefonem. Zachowaj bezpieczną odległość od kasjerki i do klienta przed Tobą. Ogranicz czas wizyty



Apel do klientów o bezpieczne zachowanie na jednym ze sklepów Gama. Takie apele umieszczono we wszystkich placówkach tej sieci

do minimum. My - pracownicy sklepów, też się boimy! Jednorazowo w sklepie może przebywać do 10 klientów - takie komunikaty są wyeksponowane we wszystkich sklepach Gama. Wewnątrz wyznaczono linie dla klientów, na których mają stać, żeby zachować bezpieczną odległość. Pojawili się szyby oddzielające kasjerki od kupujących. - W pierwszym tygodniu przez trzy dni mieliśmy większe obroty. Nie było problemów z zaopatrzeniem, uzupełnialiśmy towar na bieżąco. Żadnym braków w zaopatrzeniu nie mamy. Zmniejszyła się liczba klientów. W stosunku do zwykłych dni jest o 20 - 30 proc. kupujących mniej. Ludzie siedzą w domach, w szkołach nie ma zajęć, to też wpływa na sprzedaż - mówi prezes PSS Społem Grzegorz Poznański.

Dezynfekują samochody

Bogumiła Lisek-Jublewska należy do najbardziej rozpoznawalnych lubartowskich przedsiębiorców. Przebywała za granicą, więc postanowiła poddać się dobrowolnej kwarantannie domowej. Podkreśla, że czuje się dobrze, ale postanowiła czasowo się odizolować ze względu na dobro innych osób. - Jestem na Roztoczu, poddałam się dobrowolnej kwarantannie. Wróciłam z Anglii, mąż i syn dwoma samochodami przyjechali po mnie na lotnisko. Potem jednym wrócili do domu, w drugi wsiadłam ja - mówi. - Nie jechałam nawet do Lubartowa, tylko pojechałam na Roztocze, jestem sama na działce. W samolocie, który mieści 230 osób, było ok. 80 pasażerów. Zdecydowałam się na kwarantannę domową, bo każdy powinien się czuć odpowiedzialny za innych. Odbyłam już tydzień, jeszcze tydzień przede mną. Odsu-

nęłam się na ten czas od firmy, ale wiem, że zainteresowanie klientów jest mniejsze. Przychodzą ci, którzy muszą naprawić samochód. Aktualnie trzech mechaników pracuje ciągle. W trosce o bezpieczeństwo naszych klientów i pracowników każde auto - przed wjazdem na stację kontroli pojazdów i w ramach usług wykonywanych w naszej firmie - będzie poddawane dezynfekcji i odkażaniu przy pomocy generatora ozonu. Firmą zajmuje się jej syn Kamil. Zauważa mniejszą ilość klientów. - Luty zawsze był najgorszym miesiącem dla firm motoryzacyjnych, ale w marcu zaczynało już ruszać. My mamy klientów, ale już widać, że obłożenie jest mniejsze niż zwykle, chociaż trzeba będzie poczekać na koniec marca, żeby porównać z marcem poprzedniego roku. Wiem, że niektóre firmy z branży zamknęły się całkowicie - mówi. - Rozmawiałam z bratem Pawłem z klasztoru oo. Kapucynów. Mówił, że na niedzielnej mszy było około 30 osób. Mąż był na porannej mszy w bazylice św. Anny, udało mu się wejść, potem, gdy zebrało się 50 osób, drzwi do kościoła zostały zamknięte. Grupa osób została na zewnątrz, ale wyszedł do nich ksiądz i udzielił komunii - relacjonuje Bogumiła Lisek - Jublewska.

Przez koronawirus mniej stodko, Święto Roweru pod znakiem zapytania

Zagrożenie epidemią odbiło się na cukierni Marii Siej, popularnym w Lubartowie miejscu, gdzie ludzie przychodzą całymi rodzinami na lody, ciastka, kawę. Od soboty, 14 marca, cukiernia jest nieczynna.

- Postanowiłam zamknąć lokal w piątek, w sobotę rano był przez godzinę otwarty, potem

zamknęłam. Przed zamknięciem zmniejszyła się ilość klientów, do kawiarni już nikt nie przychodził. Jak tylko zamknęłam lokal, ukazało się rozporządzenie. Sytuacja bardzo uderza w moją firmę, nie ma klientów, więc nie ma dochodu. Nie płacę ZUS-u za pracowników, nie spłacam kredytów. A pracownicy muszą z czegoś żyć, trzeba będzie im zapłacić. Nie mam pieniędzy na światło, gaz, towar. Myślałam, że jak przyjdzie lato, to wyjdziemy na zewnątrz. A teraz nie wiadomo, na pewno kawiarnia szybko nie będzie otwarta - mówi Maria Siej. Tak, jak wielu przedsiębiorców, oczekuje wsparcia od rządu.

- Czekamy na pomoc państwa. Ma wejść ustawa o pomocy dla mikroprzedsiębiorstw zatrudniających do dziewięciu pracowników. Premier wspominał o pieniądzach na ZUS, na 80 proc. wysokości wynagrodzeń dla pracowników - mówi właścicielka cukierni.

Janusz Pożak, właściciel firmy oferującej m.in. artykuły budowlane, zauważa mniejszą ilość klientów.

- Zamówienia na razie są, ale już widać spowolnienie. Z tego, co wiem, na dużych budowach pracownicy poschodzili. Za dwa tygodnie będzie można powiedzieć coś więcej, ale już teraz klientów indywidualnych praktycznie nie ma. Zamówienia są tylko od hurtowni - mówi. Janusz Pożak to także znany kolarz i organizator Święta Roweru w Lubartowie, imprezy przyciągającej tysiące miłośników dwóch kółek. Obecna sytuacja związana z zagrożeniem epidemiologicznym stawia pod znakiem zapytania organizację święta w tym roku.

- Zaczynam się obawiać, czy się uda. Z tego, co mówił minister zdrowia, wysyp zachorowań może nastąpić pod koniec kwiet-



Przed sklepem mięsnym, w którym wprowadzono ograniczenie liczby klientów do maksymalnie trzech jednorazowo, ludzie czekają na swoją kolej na zewnątrz



Ul. Lubelska w Lubartowie w czwartek, 19 marca, w południe - sklepy i punkty usługowe zamknięte, otwarta jest apteka, przechodniów prawie nie ma

nia. Trudno się spodziewać, że do czerwca się to zakończy. Na pewno nie będziemy robić imprez, jeśli będzie wiele osób zarażonych. Na samej trasie to mniejszy problem, ale przy zapisach są kolejki, ludzie stoją blisko siebie - mówi Janusz Pożak. Gdyby impreza została przeniesiona na wakacje, mógłby być problem ze znalezieniem odpowiedniej liczby wolontariuszy - potrzeba ich ponad 200.

Jestem zmuszony żyć z oszczędności i pensji żony

- Odroczenie ZUS to nie rozwiązanie - mówi przedsiębiorca prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą w formie samozatrudnienia z terenu Ostrowa Lubelskiego o tzw. antykrzysowej tarczy rządu. - Jestem zawiedziony obecnymi propozycjami rządu, które miały pomóc w uratowaniu miejsc pracy i zapewnić przetrwanie przedsiębiorcom w obliczu dzisiejszego kryzysu gospodarczego. Tzw. „tarcza antykrzysowa” nie pomoże w walce z konsekwencjami epidemii koronawirusa przedsiębiorcom, którzy w dużej mierze stanęli nad przepaścią. W oparciu o środowe decyzje rządu postanowiłem od 1 kwietnia zawiesić firmę i nie świadczyć pracy, która polega na bezpośrednim kontakcie z klientem w jego środowisku. Obawa przed zagrożeniem zakażeniem koronawiru-

sem działa w tym przypadku w dwie strony. Co będzie? Nie wiem. Jestem zmuszony żyć z oszczędności i pensji małżonki.

Pod koniec ub. tygodnia prezydent Andrzej Duda zaproponował wprowadzenie zmian do projektu ustawy, tzw. tarczy antykrzysowej, które zakładają nie odroczenie, ale całkowite anulowanie płatności składek na ZUS, przez trzy miesiące, dla małych firm zatrudniających do dziewięciu osób i osób samozatrudnionych. Warunkiem jest spadek przychodów o więcej niż 50 proc. w stosunku do lutego 2020. Dla wszystkich firm, które utrzymają miejsca pracy, państwo dopłaci do pensji pracowników do 40 proc. średniego wynagrodzenia.

- Nowa propozycja prezydenta jest dobra, jednak zasady korzystania z ulgi nie są dostosowane do osób samozatrudnionych. Porównywanie obrotów lutego do marca 2020 ma się nijak do osób, które wykonują usługi dla innego podmiotu, ponieważ rozliczanie przychodów następuje po zamknięciu danego miesiąca i podsumowaniu działań. Czyli porównywanie obrotów z lutego do marca to de facto porównywanie obrotów styczniowych z lutowymi, a wtedy jeszcze koronawirus nie miał nic wspólnego z wynikami przedsiębiorców - dodaje.

usługowych zamknięta. pensje i podatki



W sklepach Gama wprowadzono szyby oddzielające kasjerki od kupujących



Maria Siej
właścicielka cukierni

Sytuacja bardzo uderza w moją firmę, nie ma klientów, więc nie ma dochodu. Nie płacę ZUS-u za pracowników, nie spłacam kredytów



Janusz Pożak
przedsiębiorca, organizator Święta Roweru

Zamówienia na razie są, ale już widać spowolnienie. Klientów indywidualnych praktycznie nie ma



Bogumiła Lisek - Jublowska
Jublowski Auto-Service

W trosce o bezpieczeństwo naszych klientów i pracowników każde auto przed wjazdem na stację kontroli pojazdów i w ramach usług wykonywanych w naszej firmie - będzie poddawane dezynfekcji i odkażaniu przy pomocy generatora ozonu

Burmistrz zwalnia przedsiębiorców z czynszu

Przedsiębiorcom chce pójść na rękę burmistrz Krzysztof Paśnik. Podjął decyzję o możliwości okresowego zwolnienia do trzech miesięcy z płatności czynszu najemcom lokali należących do gminy, którzy zawiesili działalność w związku z epidemią koronawirusa. - Ze względu na ograniczenia związane z wprowadzeniem stanu epidemiologicznego przedsiębiorcy prowadzący działalność na terenie Miasta Lubartów ponoszą straty finansowe. W konsekwencji w wielu firmach zagrożone są miejsca pracy naszych mieszkańców. W obliczu epidemii wielu przedsiębiorców musi ograniczyć działalność. Mając na uwadze wyjątkową i trudną sytuację, zdecydowałem się na wdrożenie pierwszych działań wspomagających funkcjonowanie przedsiębiorstw w okresie kryzysu. Działania te, zgodnie z kompetencjami i możliwościami prawnymi samorządu, związane będą z ulgami i ułatwieniami - głosi komunikat burmistrza.

Marcin Kusyk

Oto jest życie. Oliwka

Przed półtora roku wszystko było dobrze. Aż do szczepienia

Od szczepienia minęły dwa tygodnie. Odebrałam małą ze żłobka. Miała wysypkę. Nikt nie wiedział, co to jest. Lekarze rozkładali ręce.

Oliwia nie urodziła się chora. Przez pierwsze półtora roku rozwijała się normalnie, a my mieliśmy zwyczajne życie. Pełne planów, nadziei i aspiracji. Na swoje miejsce w życiu wybraliśmy Danię. Tam wzięliśmy kredyt, kupiliśmy dom i widzieliśmy perspektywę dla naszej rodziny. A potem, właśnie kiedy Oliwia miała półtora roku, zaszczepiłam małą. To była szczepionka 3 w 1. Po jej przyjęciu z dzieckiem zaczęło się dziać coś bardzo złego.

To znaczy – co?

Od szczepienia minęły dwa tygodnie. Odebrałam małą ze żłobka. Miała wysypkę. Nikt nie wiedział, co to jest. Lekarze rozkładali ręce. W końcu stwierdzili, że to szkarlatyna. Dziecko było coraz bardziej osłabione. Przestało mówić i chodzić, nie mogło nawet sięść. To trwało sześć tygodni, a ja nie otrzymałam żadnej pomocy od lekarzy. Po tej chorobie Oliwia była zupełnie innym dzieckiem. Niespokojna, pobudzona, jak wulkan, drażliwa. Z niczym nie umiałam tego powiązać, a lekarze też nie proponowali żadnej formy wsparcia diagnostycznego. W końcu zrozumiałam, że tam jej nie pomogą i postanowiłam szukać ratunku w Polsce.

I znalazła go Pani tutaj?

Znalazłam. Ale wtedy nie wiedziałam, że to dopiero początek mojej drogi. Kiedy ja szukałam pomocy w Polsce, nagle zmarł na zawał tata

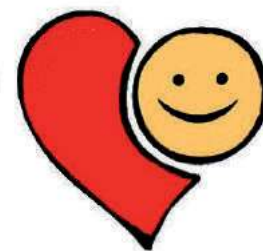
Oliwki. Miał 33 lata. Zostałam sama ze strasznym bólem i problemami z córką. Zaważyło mi się wszystko. Dziś trudno powiedzieć, ile łez zostawiłam wśród bliskich, a ile we własnym sercu. To był bardzo trudny czas. Przy życiu trzymała mnie córka i rodzina. Wiedziałam, że w Danii nie mam już co robić, bo tam nikt nie pomoże mojemu dziecku. W Polsce miałam rodziców i braci. Postanowiłam tu wrócić. Wtedy okazało się, że moja mama ma nowotwór złośliwy. Umarła w rok po śmierci Sebastiana. To był najgorszy rok w moim życiu.

W głosie mamy Oliwki wyraźnie wyczuwa się ból. Czas nie zawsze goi rany. Czasem uczy nas z nimi żyć, mówić spokojnie o przeszłości, ale nie pozwala o niej nie zapominać. Zastanawiam się, jak młodej kobiecie udało się przetrwać tak trudne chwile...

Ten rok, który spędziłam z mamą, dał mi bardzo wiele. To były długie rozmowy, bardzo mądre i serdeczne. Mama zwróciła mi uwagę, że nie mogę skupiać się na sobie po śmierci Sebastiana, że muszę zająć się Oliwią. Ona widziała w niej jeszcze więcej, niż ja. Naprawdę zawdzięczałam jej wiele. Zdiagnozowałam dziecko, okazało się, że ma afazję ruchową. Zresztą w ogóle mam wiele do zawdzięczenia mojej rodzinie. Po śmierci mamy zostałam z tatą i braćmi. To cudowni ludzie, na których zawsze mogę liczyć. Dzięki nim zobaczyłam rodzinę w innym świetle. Wiem, że to jest siła w najgorszych chwilach.

Czy to się jakoś przekłada na wasze „dziś”?

Oczywiście. Oliwka otrzymała tu



Oliwka jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II
możesz ich wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

ogromne wsparcie, przede wszystkim terapeutyczne: miała wczesne wspomaganie, rehabilitację, logopedę, zajęcia specjalistyczne. Odblokowała się w wieku czterech lat. Nadal korzysta z różnych zajęć. Bardzo się rozwinęła, mówi, chodzi. Moi bliscy angażują się w pomoc i opiekę w codziennym życiu. Marzę o tym, żeby moje dziecko poszło do zwyczajnej szkoły, żeby się tam odnalazło i znalazło swoje miejsce wśród rówieśników. Nie chodzi mi o dobre oceny, ale o zwyczajne miejsce pomiędzy zwyczajnymi ludźmi. Obecnie Oliwka nadrabia zaległości, to pewnie jeszcze potrwa, ale wierzę, że sobie poradzi.

Siedzę, słucham i z każdą chwilą coraz bardziej rozumiem, że człowiek, to krucha istota zamknięta w kruchym ciele. To ciało czasem zbudowane jest z bólu i wrażliwości. Mam ogromną nadzieję, że los w końcu okaże się łaskawy dla Oliwki i jej dobrej, mądrej mamy.

Justyna Wereszczyńska

Poroża u mieszkańca gminy Michów



18 marca po południu lubartowscy kryminalni wspólnie z funkcjonariuszami Straży Leśnej na posesji w gminie Michów znaleźli 3 wnyki z drutu stalowego oraz 7 sztuk poroża sarny i jedną sztukę poroża jelenia. Poroża właściciel posesji trzymał w domu jako elementy dekoracyjne. W pobliskim lesie znaleziono także zastawione wnyki

Narkotyki znalezione w czasie kontroli drogowej

W nocy w niedzielę, 15 marca, policjanci w czasie patrolu zauważyli zaparkowany przy drodze serwisowej przy obwodnicy samochód marki Audi. Wewnątrz przebywali dwaj mężczyźni. Gdy funkcjonariusze podeszli, żeby ich wylegitymować, zaczęli oni zachowywać się nerwowo. Okazało się, że 38-letni mieszkaniec gminy Lubartów miał przy sobie marihuanę i tabletki ekstazy.

Marcin Kusyk

Z promilami wiózł rodzinę

W środę, 18 marca, w nocy w Nowej Woli policjanci z lubartowskiej komendy zatrzymali do kontroli drogowej auto marki Opla Vectrę. Powodem kontroli samochodu był jego dziwny tor jazdy, a także włączone długie światła w momencie mijania się

z innym pojazdem. Kierujący oplem ponadto na widok radiowozu zatrzymał swój samochód i stanął na jezdni.

Jak się okazało, miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Wraz z nim w samochodzie podróżowała jego partnerka i ich

półtoraroczne dziecko.

37-latek został zatrzymany przez policjantów i przewieziony do komendy w Lubartowie. Samochód został odholowany przez policjantów.

Marcin Kusyk

Kobiety Gospodarne i Wyjątkowe z Kaznowa i Kolechowic Folwarku



Reprezentacja KGW Kolechowice Folwark trafiła w gusta jury ozdobami świątecznymi i potrawami z jabłek. Od lewej: Katarzyna Czubańska, Jolanta Lato, Małgorzata Sińczyk, Grażyna Lato



Stolik KGW z Kaznowa, laureata pierwszego miejsca w kategorii na najpiękniejsze wyroby rękodzielnicze „Rękodzieło – Piękno tradycji we współczesnym świecie”



Gospodynie z Kolechowic Folwark przygotowały na konkurs wazon z palmami świątecznymi, który prezentuje Małgorzata Sińczyk

Rękodzieło i specjały z jabłek pań z gminy Ostrów Lubelski oczarowały jury konkursu Urzędu Marszałkowskiego „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”.

Raz szydełko, raz haft krzyżykowy

W kolekcji Moniki Dereckiej z KGW Kaznów „wszystkiego jest po trochu”. Rękodzielnicze perły powstają spontanicznie, powiększając domowe zbiory, albo trafiają w prezencie do rodziny i znajomych.

- Szydełkowe serwetki, obrazki i obrazy wyszywane haftem krzyżykowym, pamiątki narodzin dziecka, a także na śluby, komunie świętą, chrzest. Bizuteria i świąteczne ozdoby, kartki okolicznościowe, zaproszenia i podziękowania - wymienia reprezentantka KGW z Kaznowa, laureata pierwszego miejsca w kategorii na najpiękniejsze wyroby rękodzielnicze „Rękodzieło – Piękno tradycji we współczesnym świecie, wśród KGW z powiatu lubartowskiego.

Lista zdaje się nie mieć końca. Swoje prace zaprezentowała 8 marca w Lubelskim Centrum Konferencyjnym podczas półfinału konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”, w którym wzięło udział ponad 150 KGW z terenu województwa lubelskiego. Konkurs odbywał się w trzech kategoriach: szarlotka, potrawa z wykorzystaniem lubelskiego jabłka oraz wyrób rękodzielniczy.

- Każde Koło mogło zgłosić nieograniczoną liczbę swoich wyrobów pod warunkiem opatrzenia każdego inną nazwą. Ze względu na niewielką ilość miejsca na stoliku stworzyliśmy piętrową konstrukcję

WYNIKI KONKURSU URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO „KOBIETA GOSPODARNA WYJĄTKOWA” KGW Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH:

Potrawy z wykorzystaniem lubelskich jabłek

1. Lipowe Zacisze
2. KGW Kolechowice
3. KGW w Serocku

Szarlotka

1. KGW „Lipowe Zacisze”
2. KGW „Podlasianki” z Jedlanki
3. KGW „Nasza Przestrzeń”

Rękodzieło

1. KGW Kaznów
2. KGW w Kolechowicach
3. KGW „Nasza Przestrzeń” Czerwonka Gozdów

z pudełek przykrytych obrusem, na której powiesiliśmy obrazki haftowane krzyżykami, serwetki zarówno szydełkowe, jak i te wykonane techniką czółenkową, zwaną frywolitką - mówi Monika Derecka, autorka zwycięskich prac rękodzielniczych.

Ludowa twórczość była tradycją w domu rodzinnym pani Moniki.

- Od dziecka stykałam się z różnym rękodziełem. Już jak byłam małą dziewczynką, babcie uczyły mnie robienia na drutach i szydełku, mama haftu krzyżykowego. Jestem dumna, że przejęłam po nich pałeczkę. W wolnych chwilach, jak teraz, gdy nie ma pracy w polu, można posiedzieć i tworzyć różne prace - przyznaje.

Praca nad kolejnymi wyrobami, w zależności od stopnia trudności, zajmuje od 10 do 20 godzin.

- Szydełkowanie przede wszyst-

kim uczy mnie cierpliwości i relaksuje - zapewnia. - Nie należy do prostych czynności, ale z czasem staje się źródłem ogromnej satysfakcji. Szydełkowy obrus położony na stole w kuchni wyraźnie ociepla otoczenie i sprawia, że pomieszczenie od razu wygląda inaczej!

Zakres rękodzieła i potraw z jabłek „aż zachwycił”

Wysoką drugą lokatę w półfinałowych zmaganiach o tytuł „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa” zajęło KGW Kolechowice Folwark w dwóch konkursowych kategoriach - rękodzieło oraz potrawy z wykorzystaniem lubelskich jabłek. W rękach gospodyń powstały świąteczne dekoracje na stół wielkanocny i przysmaki z lubelskich jabłek.

- Ciastka z nadzieniem z jabłek,



Drapane pisanki KGW z Kolechowic Folwark zachwyciły konkursowe jury, które zdecydowało przyznać Kołu drugie miejsce w kategorii „Rękodzieło – Piękno tradycji we współczesnym świecie”

pierogi nadziewane jabłkami, cynamonem i jogurtem naturalnym oraz jabłczanka - potrawa z własnym makaronem do tego stopnia zachwyciły jurorów, że postanowili naszemu Kołu przyznać drugą nagrodę - mówi Jolanta Lato z KGW w Kolechowicach Folwarku. - Bardzo podobają się też nasze ludowe wyroby



Liczące 48 członków Koło Gospodyń Wiejskich w Kanowie powstało w listopadzie ubiegłego roku i już może pochwalić się niemałym sukcesem na koncie: I miejsce za ludowe rękodzieło. Na zdjęciu od lewej - Katarzyna Włosek, Teresa Woźniak, Jolanta Janicka, Monika Derecka

rękodzielnicze - pisanki wykonane tradycyjną metodą drapania i palmy wielkanocne. Cieszymy się, że udało nam się zdobyć aż tak wysokie miejsce, dlatego, że konkurencja była bardzo mocna, ponad 150 Kół Gospodyń Wiejskich z całego województwa zgromadzonych w ogromnych dwóch salach - dodaje.

Koło słynie z przedsiębiorczości

Magdalena Sych

REKLAMA

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY

SPRZEDAŻ I NAPRAWA

CENTRUM ELEKTRONIKI

ul. Rynek 125
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

JURA DE'LONGHI

REKLAMA

SKLEP PSZCZELARSKI

Apitec

LYSON

Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie

Kontakt:
+48 537 696 980
apitec@gmail.com

WWW.APITEC.PL

Dostarczamy Sprzęt
Pszczelarski REFUNDOWANY

